

Sadowski, Maciej

Formacja seminaryjna polskich redemptorystów w latach 1939-1945

Studia Redemptorystowskie nr 1, 57-83

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

FORMACJA SEMINARYJNA POLSKICH REDEMPTORYSTÓW W LATACH 1939-1945

Burzliwe dzieje ubiegłego wieku z całą mocą potwierdziły znane powiedzenie Cyserona: *Inter arma silent leges*. Apogeum cywilizacji śmierci w XX stuleciu przypadło na lata II wojny światowej. Wśród ogromu nieprawości i zaprzeczenia wszelkim normom moralnym i wartościom etycznym, gdy prawo narodów do samostanowienia i niepodległości musiało pozostać jedynie niemym krzykiem, a godność osoby ludzkiej została zamknięta za kolczastym drutem obozów koncentracyjnych, jedne z nielicznych enklaw wierności prawu znaleźć można było w murach klasztorów. Paradoxem tragicznych lat wojennej pożogi jest fakt, że im brutalniej łamane były wszelkie zasady przez okupantów, tym pieczołowiciej zakonnicy zachowywali swe własne reguły i konstytucje.

Jednym z takich szczególnych miejsc na mapie okupowanej Polski był klasztor redemptorystów w Tuchowie. Dom ten od 1921 r. był zarazem siedzibą Wyższego Seminarium Duchownego Prowincji Polskiej Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela. Wojenne losy seminaryjnej wspólnoty w Tuchowie są odzwierciedleniem prześladowania i cierpienia całego polskiego narodu i Kościoła. Jednakże mimo dramatu okupacyjnej nocy zarówno wykładowcy, studenci oraz ich wychowawcy starali się wiernie wypełniać redemptorystowski imperatyw – „*solī Deo et studiis*” – zawarty w konstytucji 1267: *Przez cały czas studiów alumni nasi, a także Ojcowie, sumiennie dawać będą wielkie baczenie [...] oraz czuwać usilnie i wyłącznie, by żyć tylko dla Boga i studiów, tylko dla Boga i studiów*¹.

¹ *Toto studiorum curriculo alumni nostri, etiam Sacerdotes, magnopere ac religiose caveant, [...] unice atque impense attendant soli Deo et studiis, soli Deo et studiis.* (*Constitutiones et regulae congregationis sacerdotum sub titulo Sanctissimi Redemptoris*, Romae 1936, c. 1267, s. 556); por. A. Desurmont, *Regula nasza w odniesieniu do celu naszego Zgromadzenia. Niebezpieczeństwa i trudności do zwalczania*, Poznań 1913, s. 398.

Doniosłość realizacji tego hasła znajduje swoje potwierdzenie w dostępnych autorowi źródłach z tamtych czasów² i pośrednio w opublikowanych już ujęciach monograficznych do podejmowanego tu zagadnienia oraz w innych mniejszych przyczynkach dziejopisarskich³. Niniejsze opracowanie nie pretenduje do miana wyczerpującego kompendium na temat całokształtu życia i działalności tuchowskiego seminarium czasów II wojny światowej, lecz ma być jedynie próbą odpowiedzi na ważne pytanie o motyw i skutki prowadzonej wówczas formacji do życia kapłańskiego w Zgromadzeniu Redemptorystów. Autor pragnie również przybliżyć niektóre charakterystyczne postawy seminarzystów i ich przełożonych oraz wybitne osobowości, które wywarły niezatarte piętno na obrazie życia seminaryjnego trudnych lat wojny. Szczególnie cennym źródłem informacji są tu wywiady z naocznymi świadkami i bohaterami opisywanych wydarzeń⁴.

OBLATI ET IMITATORES CHRISTI

Letnie miesiące 1939 roku obfitowały w zwyczajne studentackie troski i radości. Czerwcową sesję egzaminacyjną kronikarz nazwał czasem *spod znaku zielonego stolika*, przy którym *raczyli nas Wielebni Ojcowie Profesorzy cały rok wiedzą, teraz Czcigodny Bracie „redda quod debes”*. Szczególnie wyczekiwany przez najstarszych studentów – neoprezbiterów, był egzamin z teologii moralnej, po którym jak kazała tradycja studentacka – owi szczęśliwcy otrzymali zegarki – *bardzo ładne*, o czym nie omieszkął z lekką nutą zazdrości poinformować kronikarz⁵. Nie zabrakło też pierwszych wakacyjnych uciech, np. kąpieli w rzece Białej, w trakcie której *br. Skoczeń tak nurkował, że spadły mu okulary*,

² Najważniejsze z nich znajdują się w Archiwum Prowincji Warszawskiej Redemptorystów w Tuchowie (APWR), rkps [bez sygn.] *Kronika Klasztoru Tuchowskiego*, t. 4-5; rkps [bez sygn.] *Kronika Studentatu w Tuchowie*, t. 8-9; AWPR, rkps [bez sygn.] *Conferentiae lectorum*, t. 1-2, Maksymówka – Tuchów, 1906-1954; AWPR, Akta personalne, teczka o. Karol Winiarski, rkps K. Winiarski, *Książka kleryków*, Tuchów 1938-1945. Archiwum Klasztoru Redemptorystów w Krakowie (AKRK), [bez sygn.] *Kronika Ligi Serca Eucharystycznego i Marii Niepokalanej*, tomy za lata 1937-1943 oraz 1943-1960, nie pag.; „Catalogus Congregationis Ss. Redemptoris Provinciae Polonicae” R.1940.

³ W. Szoldrski, *Redemptoryści w Polsce*, t. 2, *Klasztory. Młodzież. Materiały 1883-1953*, Wrocław 1953; J. Wojnowski, *Redemptoryści na ziemiach polskich*, „Homo Dei” 28: 1959, s. 812-824; 29: 1960, s. 36-50; W. Gawłowski, *Zarys dziejów Polskiego Studentatu OO. Redemptorystów*, „Nasze Wiadomości. Kwartalnik Polskiej Prowincji Redemptorystów” 22: 1967, nr 2, s. 68-100; M. Brudzisz, *Losy Seminarium Duchownego OO. Redemptorystów w latach 1939-1945*, (Zarys), w: *Kościół Katolicki na ziemiach polskich w czasie drugiej wojny światowej. Materiały i studia*, red. F. Stopniak, Warszawa 1978, t. 7, z. 3, s. 32-52; ibidem, *Redemptoryści*, w: *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939 – 1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 709-721; J. Skoczeń, *Wyzsze Seminarium Duchowne Ojców Redemptorystów 1901-1952*, praca magisterska PAT, Tuchów 1991; M. Babraj, *Działalność redemptorystów klasztoru tuchowskiego podczas II wojny światowej 1939-1945*, praca magisterska PAT, Tuchów 1994.

⁴ Wywiad z o. Antonim Bazieliem, Tuchów 7.07.2001; wywiad z o. Stanisławem Podgórskim, Tuchów 4.02.2001; wywiad z o. Stefanem Ryznarem, Lubaszowa 22.02.1997; wywiad z o. Tadeuszem Sitko, Warszawa 17.03.2001; wywiad z o. Stefanem Zaharkiw, Lwów 5.01.2001; wywiad z o. Stefanem Zalewskim, Tuchów 20.01.2001.

⁵ AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 7, s. 180.

których mimo poszukiwań nie udało się odnaleźć, co skwitowano szumnie: *Neptun zażądał ofiary z pierwocin*⁶.

Tradycyjnym miejscem spędzania wakacji była willa w Lubaszowej, gdzie wraz z polskimi studentami odpoczywali po trudach nauki redemptoryści kanadyjscy: o. Victor Crean i kleryk drugiego roku teologii Neill Corbett⁷. Ten ostatni dołączył do ośmiu polskich współbraci i 2 sierpnia 1939 złożył w tuchowskim sanktuarium profesję wieczystą⁸. Znakiem nadchodzącego zagrożenia wojną był natychmiastowy wyjazd z Polski obydwu Kanadyjczyków (22.08)⁹. Na przełomie lipca i sierpnia o. Kazimierz Smoroński wyjechał do jugosłowiańskiej Ljubljany, by jako przedstawiciel Prowincji Polskiej Redemptorystów, wziąć udział w obchodach Kongresu Eucharystycznego¹⁰. Innym świadectwem dynamizmu tuchowskiego seminarium u progu wojny było tzw. Triduum Alfonsjańskie. Zjazd ten pod przewodnictwem ks. prałata Antoniego Borowskiego, profesora teologii moralnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Warszawskiego, miał w ostatnich dniach wakacji uświetnić obchody setnej rocznicy kanonizacji św. Alfonsa. Jednak wobec faktu nieuchronnej, jak się już wówczas wydawało, zawieruchy wojennej przybyło do Tuchowa jedynie kilku księży¹¹. Stąd też 29 sierpnia w seminarium urządzona została dla gości akademii alfonsjańska¹². Ojców i kleryków odpoczywających na lubaszowskiej willi dochodziły pogłoski o ewentualnym wydłużeniu wakacji do 15 września, a widomym znakiem złych czasów, które miały nadejść, był nagły powrót z Torunia kleryków-licealistów wraz ze swym prefektem – o. Kazimierzem Hołdą i lektorem – o. Józefem Kaczewskim. *Opowiadali oni o wielkich koncentracjach wojsk i zajęciu gmachów [toruńskiego] jurwenatu przez wojsko*¹³.

Mimo ogłoszenia powszechnej mobilizacji i pierwszych złowrogich komunikatów radiowych, w piątkowy poranek 1 września 1939 roku odbyła się

⁶ Ibidem, s. 181.

⁷ Obaj przyjechali do Tuchowa z Prowincji Toronto 24.08.1938 r., by w polskim studentacie ukończyć formację zakonną. Według zapisu kronikarza domowego przybyli oni do Polski z zamiarem pobytu stałego, jednak faktycznie ich zadaniem w Polsce było przygotowanie się do pracy duszpasterskiej wśród Polonii kanadyjskiej (AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 4, s. 255, 293, 295, 358).

⁸ Ibidem, s. 350. Profesami wieczystymi Warszawskiej Prowincji Redemptorystów zostali wówczas: Mieczysław Dzikowski, Leon Dzwonkowski, Mieczysław Łafara, Józef Krok, Marian Kieniarski, Jan Igielski, Stanisław Szczurek i Jan Świerczek.

⁹ AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 4, s. 358; Już 30.08.1939 od Crean'a i Corbett'a dotarła wiadomość z Londynu o planach podróży do Irlandii, gdzie mieli czekać na dalsze decyzje przełożonych (Ibidem, s. 360).

¹⁰ Archiwum Kurii Prowincji Warszawskiej Redemptorystów w Warszawie (AKP), Choryści, sygn. 34 Paszport o. Kazimierza Smorońskiego i wizy tranzytowe przez Węgry, Słowację i Trzecią Rzeszę oraz wjazdowa do Jugosławii, 26.07-02.08.1939; AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 4, s. 345-346, 350.

¹¹ Oprócz ks. Borowskiego przybyli też: o. Prokulski – jezuita z Lublina, ks. Szychtowski z Łodzi, lwowski franciszkanin – o. Legowicz oraz ks. Kazimierz Bałczewski i ks. Bazak, koledzy uniwersyteccy o. Światalskiego z Warszawy; zob. AWPR, rkps [bez sygn.] E. Kaczewski, *Wojenna tusa grupy Kaczor – Kaczewski. Ostatnie dni przed wybuchem wojny*, s. 1; *Kronika Klasztoru...*, t. 4, s. 360-361; por. W. Szoldrski, *Redemptoryści w Polsce*, t. 2, s. 97; M. Brudzisz, *Losy Seminarium...*, s. 34.

¹² AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 4, s. 360-361.

¹³ Ibidem, s. 360; *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 1-2. Przybyli oni do Tuchowa 26.08.1939 i wobec zaistniałej sytuacji zostali włączeni w struktury tuchowskiego seminarium.

inauguracja nowego roku akademickiego¹⁴. Rektor klasztoru – o. Edward Górski – po uroczystym odśpiewaniu *Veni Creator* wypowiedział wobec całej wspólnoty znamienne słowa, które są dobitnym echem fundamentalnego „*soli Deo et studiis*”: *Chociaż bomby grają, chociaż w każdej chwili możemy przenieść się na tamten świat, [...] to jednak my musimy spełnić swój obowiązek. Przełożeni chcą, abyśmy się uczyli, więc będziemy się uczyli*¹⁵. Nauka nie trwała długo, bowiem już 5 września, sytuacja stała się tak napięta, że na burzliwej naradzie ojców ustalono, iż seminarium zostanie przeniesione do klasztorów na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej¹⁶. „Przeprowadzka”, która była faktycznie ucieczką, miała miejsce 6 września¹⁷. Tego dnia o godzinie 8 rano rektor Górski zawiesił działalność studentatu w Tuchowie, zaś 28 seminarzystów i 14 kleryków-licealistów podzielono na siedem grup, które wyruszyły na Wschód¹⁸. Do Zamościa mieli się udać studenci filozofii pod kierownictwem o. Józefa Puchalika, zaś reszta kleryków z profesorami do Mościsk albo Lwowa. Na czele pozostałych sześciu „partii” kleryckich uciekinierów stanęli ojcowie: Teodor Kaczewski, Karol Winiarski, Kazimierz Hołda, Bruno Świtalski, Józef Kaczewski i Jan Jakubowski¹⁹. Szczególne były losy ucieczki tuchowskich filozofów, pod komendą – jak sami określali – *jenerała-majora*, o. Puchalika, bowiem im to powierzony został najcenniejszy skarb: cudowny obraz Matki Bożej Tuchowskiej. Oto jak w skrócie opisali swoje perypetie ówczesnemu prowincjałowi członkowie tej grupy, klerycy: Stanisław Derus i Antoni Skoczeń.

¹⁴ *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 7; por. W. Gawłowski, op. cit., s. 79-80.

¹⁵ AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 8; F. Kaczewski, *Wojenna trasa...*, s. 2.

¹⁶ Przełożeni jasno określili powody przeniesienia seminarzystów do Mościsk i Zamościa – *celem zapewnienia większego bezpieczeństwa studiów*, zaś kronikarz domowy dodaje, iż chodziło o *zabezpieczenie kleryków oraz młodych ojców, by ich Niemcy, jak niosła fama, nie chcieli użyć do występowania się wojsku niemieckiemu i celom wojennym przeciw własnej Ojczyźnie*. Istotnym celem tego wojennego exodusu było także uchronienie przed profanacją cudownego Obrazu Matki Bożej Tuchowskiej (AWPR, *Conferentiae lectorum*, t. 1, s. 118; *Kronika Klasztoru...*, t. 4, s. 365).

¹⁷ AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 4, s. 365-366; *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 12.

¹⁸ Roman Kozłowski, kronikarz studentacki w roku akademickim 1939/1940, podaje liczbę sześciu grup uciekinierów, zob. AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 12. O. Marian Kieniarski w swoich wspomnieniach pisze zaś o czterech grupach ewakuacyjnych (AWPR, rkps [bez sygn.] M. Kieniarski, *Opis podróży grupy O. Świtalskiego z Tuchowa do Rzymu*, Resistencia 5.02.1987). Znamiennym zaś jest fakt, iż w maszynopisie szczególnie cennej i wiarygodnej monografii W. Szoldrskiego, pt. „Redemptoryści w Polsce” nie znajdujemy dokładniejszych danych na ten temat (W. Szoldrski, *Redemptoryści w Polsce*, t. 2, s. 98-102). Niezwykle istotny opis dziejów poszczególnych grup uciekinierów znajduje się natomiast w rękopisie tejże pracy. Fragment ten z nieznanymi powodów nie został włączony do powielanej maszynowo edycji (AWPR, rkps [bez sygn.] W. Szoldrski, *Redemptoryści w Polsce*, t. 2 *Klasztory. Młodzież. Materiały 1883-1953*, nie pag.). Ręką o. Szoldrskiego sporządzony jest również schemat podziału na uciekające „partie”, który wraz ze wspomnieniami uczestników znajduje się w Archiwum Prowincji Warszawskiej Redemptorystów w Tuchowie (AWPR, Akta Studentatu,teczka Ucieczka z Tuchowa (1939)). Poza tym wiarygodność zapisów kronikarza studentatu w pierwszych miesiącach wojny należy widzieć przez pryzmat krytycznej samooceny R. Kozłowskiego: *Cale dwa miesiące, tak pełne ciekawych wydarzeń i wypadków mam za sobą, a tu pamięć stępiła, a fantazja od podmuchów bombowych uciekła „w pięty”* (AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 2, 12).

¹⁹ AWPR, rkps [bez sygn.] W. Szoldrski, *Redemptoryści w Polsce*, t. 2, rozdz. IX *Klasztor w Tuchowie*, nie pag.; rkps [bez sygn.] Wykaz grup podczas ucieczki z Tuchowa w 1939; rkps [bez sygn.] S. Ryznar, *List do Prowincjała. Opis ucieczki grupy O. J. Kaczewskiego*, Tuchów 30.09.1939; rkps [bez sygn.] D. Stawarz, *Relacja z wojennej tułaczki grupy O. J. Kaczewskiego*, Tuchów 29.09.1939; rkps [bez sygn.] A. Klamon, *Wspomnienia z ucieczki*, bmrw.

Wyszliśmy o pół do dziesiątej rano [we środę 6.09.1939 r. – M.S.]. Szliśmy na Pilzno, kryjąc się przed samolotami. Cudowny Obraz nieśliśmy na zmiary, a było co dźwigać, [...] wszystko uciekało przed kimś. Puściliśmy się do Dębicy. Byliśmy tam o 11 w nocy. Z trudem dobiliśmy się do klasztoru Służebniczek, które uważając nas za jakichś opryszków wzięły nas na spytki przed wypuszczeniem, a po północy o. Puchalik odprawił mszę św. Dostaliśmy kawy i zaraz w dalszą drogę na Mielec²⁰. Po drodze do Zamościa uciekinierzy w habitach uzyskali nieocenioną pomoc od przygodnych towarzyszy niedoli, uchodźców ze Śląska oraz w napotykanych plebaniach i klasztorach. Do furty klasztoru zamojskiego o. Puchalik wraz ze swymi podopiecznymi zapukał 11 września.

W planach całej operacji ewakuacyjnej dom w Zamościu miał być miejscem docelowym grupy kleryków filozofów, którzy z dala od pożogi wojennej mogliby kontynuować studia pod kierunkiem swego wykładowcy. Hitlerowski Blitzkrieg wymusił jednak znaczącą korektę tych zamiarów. Ośmiokrotne naloty bombowe następnego dnia przyspieszyły decyzję o dalszej tułaczce. Wynosząc cudowny obraz z bombardowanego Zamościa kierowali się w stronę Włodzimierza i Łucka. Klerycy relacjonowali prowincjałowi: 15.09, pięćdziesiąt kilometrów przed Łuckiem [...] jakaś Malczewska²¹ – krewna sławnego malarza [Jacka – M.S.], wzięła nas na furę i podwiozła do samego Łucka. [...] Tu zatrzymaliśmy się 4 dni w murach miejscowego seminarium. Zamierzaliśmy dalej jeszcze uciekać do Równego, ale dowiedzieliśmy się, że tam są już bolszewicy. Wobec tego postanowiliśmy zaweracać.

W katedrze łuckiej, za radą bpa Karola Niemiry, o. Puchalik zdecydował złożyć drogocenne ramy, sukienkę i korony tuchowskiego obrazu do tajnego schowka, w którym znajdowały się już miejscowe precjoza. Natomiast w ogrodzie seminaryjnym uciekinierzy zakopali dwa pistolety, które jako swoiste militarne zabezpieczenie nieśli z samego Tuchowa bezużytecznie, bo też nikt z młodych zakonników nie potrafił się nawet posługiwać bronią. Jak błogosławiona była to decyzja przekonali się tuż za miastem, gdy zatrzymał ich pluton krasnoarmiejców przymuszając do zasypywania leja po bombie. Jeden z bolszewików wypowiedział wtedy do nich znamienne zdanie: *Dwadzieścia lat czekałem, by księdza zobaczyć przy łopacie, aż wreszcie się doczekałem*. Cała grupa

²⁰ Archiwum Generalne Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Dębickich w Dębicy, [bez sygn.] *Kronika Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanego Poczęcia w Dębicy*, ks. 1, 1903-1940, s. 604. Kronikarka zanotowała wówczas: *Z dnia 6 na 7 września [1939] w nocy przybyli do nas Ojciec Redemptoryści ewakuujący się przymusowo z Tuchowa, unoszący z sobą Cudowny Obraz Matki Najświętszej. Był to Ojciec Józef Puchalik, sześciu Kleryków, bratczek [sic! w grupie było siedmiu kleryków: Stanisław Derus, Alfons Klamann, Roman Kozłowski, Jan Kurzeja, Józef Ortyl, Władysław Rogowski i Antoni Skoczeń – M.S.] i pomocnik [Władysław Paryk – M.S.]. Przew. Ojciec odprawił o godz. 1.³⁰ Mszę św. przy świetle wiecznej lampki, w tym czasie boreim żaden promyśleć światła nie śmiał przedostać się na zewnątrz. Po Mszy św. otrzymały Siostry generalną absoliucję, potem wkrótce Goście nasi opuścili klasztor, udając się w dalszą drogę, a nam zostawiając błogie wspomnienie pobytu Cudownego Obrazu. Por. *AWPR, Kronika Klasztoru...*, t. 5, s. 1-2; *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 25-27; *Catalogus...*, s. 19-20; S. Derus, *Diariusz ucieczki z obrazem M.B. Tuchowskiej do Łucka na Wołyniu w 1939 r.*, „Kalendarz Tuchowski” 1992, s. 113.*

²¹ *Ibidem*, s. 117. Malczewscy wraz z pisarką Meisnerową uciekali przed hitlerowcami ze swego majątku w Domosławicach.

pod dowództwem swego „jenerał-majora” doświadczyła wówczas na własnej skórze siły sowieckiej indoktrynacji, gdy kapitan NKWD objaśniał zebranym, *uñi ñręil ñiálññęř' ñčññlęř öiç' éññär ičit'--řlñ*. Gdy klerycy odważyli się spytać o religię, padła odpowiedź enkawudzisty: *Мы и религию унахнем*. Z ulotki agitacyjnej tuchowiacy dowiedzieli się o ewakuacji prezydenta Mościckiego i marszałka Rydza-Śmigłego do Rumunii. Ich reakcja była jednoznaczna: *Tó koniec II Rzeczypospolitej!*²²

Mimo, iż bracia klerycka pod czujnym okiem swego wykładowcy nie uległa ideologii spod znaku sierpa i młota, to jednak realne odtąd bolszewickie zagrożenie zmusiło ich do przebrania się w cywilne ubranie. Boczny drogą uciekinierzy doszli do Bugu, który udało im się przekroczyć 23.09 na moście kolejowym w Strzyżowie. Wykorzystywali każdą nadarżającą się okazję do nadrobienia zapasów aprowizacyjnych: w *tamtejszej cukrowni kupiliśmy na drogę 3 kg cukru do chleba, bo cukier krzepi*. [...] Mimo, że była niedziela, bez mszy, spiesźnie udaliśmy się do Zamościa. [...] Stąd 26.09. trafiła się dobra okazja, mianowicie przejeżdżała przez Zamość jejmość p. Kawina z Zalasowej. Na wozie było 6 osób, wszystko rodzaju żeńskiego, bez furmana. Na furmankę włożyliśmy nasze cymary, a myśmy szli piechotą z cudownym obrazem na skróty. [...] W Zwierzyncu schroniliśmy się przed deszczem na wysoki ganek jakiegoś domu. Wtem rozpoczęła się w pobliskim lesie kanonada wojsk. Zajechało niemieckie auto, wyskoczył z niego jakiś wojskowy, wyciągnął ku nam rewolwer i zaczął krzyczeć: *Heraus! Von! W końcu przyszedł nam rozum do głowy, że trzeba się z ganku wynosić, żeby za dużo nie widzieć*. Grupa uciekinierów wraz z o. Franciszkiem Majgierem i br. Benedyktem Andrzejem Pasieką, którzy dołączyli w Zamościu, szczęśliwie dotarła – przez Pilzno i ponownie gościnną Dębicę – do Tuchowa dnia 2 października, *odmawiając „Te Deum” na widok kościoła i klasztoru*. Wojenni stróże cudownego wizerunku po powrocie z przymusowej „przeprowadzki” przyznali szczerze, iż w *niebezpieczeństwie, to nie my obraz chroniliśmy, aleśmy sami biegli do niego, by Matka Boża nas strzegła*²³.

W grupie powracających „filozofów” zabrakło jedynie kl. Alfonsa Klamana, który zgubiwszy się w czasie przeprawy przez Bug, w pojedynkę kontynuował wygnańczą tułaczkę, unosząc ze sobą w plecaku drogocenne wotum – krzyż pontyfikalny abpa Leona Wałęgi. Na szlaku wędrówki Klamana znalazł się m.in. klasztor ukraińskich redemptorystów w Kowlu, gdzie jego habit wzbudził niewybredną reakcję ulicznej gawiedzi: *Patrzcie, papież idzie, papież!* Ze wszystkich uciekinierów, to jemu udało się dotrzeć najdalej na północ, aż do Brześcia nad Bugiem, by wreszcie 4.10.1939 zakończyć tułaczkę w okupowanej już Warszawie²⁴.

²² Ibidem, s. 118.

²³ AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 5, s. 1-2; *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 28; rkps [bez sygn.] S. Derus, A. Skoczeń, *Relacja o ucieczce grupy o. Puchalika dla Prowincjała o. F. Marcinka*, Tuchów 3.10.1939; por. W. Szołdrski, *Redemptoryści w Polsce*, t. 2, s. 98-101.

²⁴ Do Tuchowa br. Klamán powrócił na polecenie prowincjała dopiero 1.11.1939 (AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 5, s. 18; rkps [bez sygn.] A. Klamán, *Wspomnienia...*).

Spośród pozostałych grup uciekinierów szczególnie potoczyły się losy „partii” dowodzonej przez moralistę – o. Świtalskiego. Wobec beznadziejnego położenia, w jakim znalazła się Polska po inwazji ZSSR z 17 września, grupa ta przekroczyła most na granicy z Rumunią w Zaleszczykach, zaledwie 3 godziny przed zamknięciem przejścia granicznego. Byli tam oni świadkami, m.in. wywiezienia samochodami Czerwonego Krzyża „skarbu polskiego”, tj. rezerw złota banku centralnego oraz najcenniejszych dzieł sztuki, w tym słynnych arrasów wawelskich. Ocaleni przed internowaniem w obozach polskich uchodźców, przez Bukareszt i Zagrzeb dotarli na polecenie ówczesnego generała Patric’a Murray’a do domu studentatu prowincji rzymskiej w Cortona. Tam ich losy się rozdzieliły: J. Kalemba, M. Kieniarski i K. Rutkowski udali się etapami do pracy w misji argentyńskiej, J. Grochot i L. Dzwonkowski pozostali w Italii (ostatni zmarł 13.10.1940 w Scifelli na gruźlicę), zaś o. Świtalski, młody i zdolny wykładowca, wyemigrował przez Francję i Anglię do Kanady i USA, skąd już nigdy miał nie powrócić²⁵.

Inne grupy również dotarły do odległych zakątków Rzeczypospolitej, zalewanej przez okupacyjne armie: „partia” o. Franciszka Kaczewskiego zawróciła dopiero spod Kochawiny nad Stryjem, do Pniatynia za Lwowem doszła grupa o. Hołdy, zaś uciekinierzy pod dowództwem prefekta studentatu dojechali aż w pobliże Dubna na Wołyniu. Socjusz Winiarski i jego dwunastu kompanów znaleźli schronienie m.in. w klasztorze ukraińskich redemptorystów w Tarnopolu, a wobec zamknięcia linii demarkacyjnej między faszystowskim i sowieckim okupantem, aż do wiosny roku następnego zamieszkali w klasztorze w Mościskach. Powrócili oni do Tuchowa wraz z nowicjuszami dopiero z końcem kwietnia 1940 r. Modlitwa-inwokacja została wysłuchana: *Panno Świąta, co Jasnej bronisz Częstochowy / I w Tuchowie słyniesz cudami / Potwóć ich wszystkim zdrowo – choćby cudem / Do stóp Twego tronu...*²⁶

Decyzja o rozproszeniu seminarzystów w pierwszych tygodniach wojny spotkała się z surową krytyką ze strony niektórych ojców i studentów jeszcze w trakcie ucieczki²⁷. Również z późniejszej perspektywy całe to przedsięwzięcie okazało się fiaskiem. Głównym jej motywem był z pewnością lęk przed okupantem, o którego okrucieństwie krążyły rozsiewane wokół pogłoski. Świadectwem tych nastrojów jest wspomnienie jednego z uciekinierów: *tułaczka, to była rzecz ryzykowna, lecz strach przed wrogiem dodawał sił, tak iż*

²⁵ Archivio Generale Storico della Congregazione del Santissimo Redentore a Roma (AG), sygn. 30170001.0440, Generał P Murray do prowincjała F Marcinka, Roma 20.10.1939; sygn. 30170001.0444, Prowincjał F Marcinek do generała P Murray’a, Kraków 8.12.1939; sygn. 30170001.0462, Generał P Murray do prowincjała F Marcinka, Roma 24.10.1939; sygn. 30170101.0011, Generał P Murray do o. R. Vettera, Roma 1.01.1940; sygn. 30170101.0012, Generał P Murray do o. R. Vettera, Roma 10.05.1940; AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 5, s. 16, 56 (tu list o. B. Świtalskiego z Zagrzebia, 28.09.1939), 137; *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 41, 176, 252, 338, 359, 373-374, 399, 405; [bez sygn.] M. Kieniarski, *Opis podróży grupy O. Świtalskiego z Tuchowa do Rzymu*, Resistencia 5.02.1987.

²⁶ AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 4, s. 382-384; t. 5, s. 62; *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 15, 17, 19-23, 25-29.

²⁷ AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 4, s. 365-368; t. 5, s. 2-3; *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 30

gnał człowiek przed siebie²⁸. Do wojennego wygnania przyczyniło się też niezrozumienie przez tuchowskich przełożonych intencji prowincjała Marcinka, który sugerował *nie ruszać się z miejsca, ale gdyby was razem ze studentatem wyrzucili, to naradzcie się i postąpcie tak, jak będziecie za stosowne uważali*²⁹. Jednak na podstawie dostępnych nam źródeł archiwalnych oraz wspomnień uczestników tamtych wydarzeń jednoznacznie pozytywnie należy postrzegać postawę seminaryjnych wykładowców, którzy podjęli próbę ratowania integralności seminaryjnej wspólnoty, paradoksalnie za cenę chwilowego rozproszenia. Rzyrkowna i odważna decyzja z całym bagażem późniejszych konsekwencji była przecież wyrazem najwyższej troski o przyszłość prowincji i przebieg formacji na swoistym zakręcie historii polskich redemptorystów. Czyż pełna troski i ofiary opieka nad młodymi zakonnikami w czasie kampanii wrześniowej nie była w tym kontekście dramatyczną próbą realizacji seminaryjnego principium „*solī Deo et studiis*”?

Kampania wrześniowa i konsekwencje rozproszenia seminarzystów podczas ucieczki na Wschód spowodowały, iż spośród 28 studentów filozofii i teologii tylko 17 wznowiło studia 6 października³⁰. Wspólnota seminaryjna w Tuchowie w dniu wybuchu II wojny światowej składała się z trzech grup formacyjnych: studentów teologii i filozofii oraz najmłodszych profesów – uczniów dwóch ostatnich lat liceum humanistycznego. W pierwszych dniach października 1939 roku do tuchowskiej wspólnoty seminaryjnej dołączyła jeszcze jedna grupa uciekinierów: 16-osobowa grupa kleryków z greko-katolickiej Wiceprowincji Lwowskiej ze swym socjuszem o. Włodzimierzem Małańczokiem³¹. Ukraińscy redemptoryści uciekali przed bolszewicką nawałnicą, która wlewała się na wschodnie kresy Rzeczypospolitej. Początkowo Tuchów miał być dla nich jedynie przystankiem w drodze do Rzymu lub macierzystej prowincji belgijskiej, ale w obliczu wojennego zagrożenia, 16 października włączono ich formalnie do miejscowej wspólnoty seminaryjnej i w tok studiów³². Obowiązki socjusza studentów ukraińskich przejął o. Roman Bachtałowski, który zarazem wykładał im niektóre traktaty teologiczne, m.in. z teologii moralnej i wschodniej liturgiki³³. Socjusz Bachtałowski prowadził również fakultatywny lektorat z języka ukraińskiego dla polskich kleryków³⁴.

Ukraińcy dzielili niedostatki i wojenne problemy tuchowskiej wspólnoty, zostali jednak przyjęci z otwartością, w duchu braterskiej solidarności.

²⁸ Wywiad z o. Stefanem Ryznarem z dn. 22.02.1997, Lubaszowa.

²⁹ *Do dziś dnia jest to wszystko dla mnie tajemnicą, jak się to stało* (AWPR, Akta personalne, rkps teczka o. Franciszka Marcinka, F. Marcinek, *Wspomnienie z mojego życia*, [bmw] 1950, s. 251-252); *Byłem bardzo zdziwiony, że klerycy opuścili klasztor* (AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 4, s. 366-367).

³⁰ AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 4, s. 381; t. 5, s. 4-5.

³¹ AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 15; wywiad z o. Stefanem Zaharkiw, Lwów 5.01.2001.

³² AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 5, s. 3-4; *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 55.

³³ AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 5, s. 9, 13, 28; *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 43; *Conferentiae lectorum*, t. 1, s. 119.

³⁴ Ibidem, s. 119.

Świadczy o tym przebieg kapituły z 10.12.1939, podczas której rektor Górski zaapelował do polskich kleryków, by zrzekli się zapasowej pary butów zimowych na rzecz ukraińskich współbraci. Kronikarz zanotował, jaki był oddźwięk na ten apel: *Uczyniliśmy to bardzo chętnie, bo naszym Drogim Gościom potrzebne były te buty [...]. Po podwieczorku było gremialne rozdawanie butów braciom Ukraińcom*³⁵. W trakcie dwuletniej wspólnej formacji studenci obu nacji mieli wiele okazji, by manifestować wzajemną solidarność wobec dramatu wojny, co nie było bynajmniej normą w stosunkach polsko-ukraińskich w tym okresie. Ta duchowa wspólnota najpełniej wyrażała się w modlitwie. Ukraińcy mieli co prawda własną kaplicę, w której sprawowali liturgię według swego obrządku, jednak uczestniczyli również w nabożeństwach łacińskich, ubogacając je często swym charakterystycznym polifonicznym śpiewem³⁶. Podobnie polscy klerycy modlili się razem z greko-katolickimi współbraćmi, choć nie łatwo było im odczytać sens niektórych czynności liturgicznych oraz ich natężenie: *Bracia Rusini obchodzą dziś Wielki Czwartek. Msza św. od 5.30 do 8.00. O! Hospody! [...] Po południu śpiewali Pasję, przeszło trzy godziny. Niektórzy z naszych byli na tej Pasji. Trochę nudno – ciągle powtarzanie*³⁷. Ważniejsza od różnic była nade wszystko solidarność w wypełnianiu redemptorystowskiego powołania i to w warunkach wojny. Wraz ze święceniami poszczególnych kursów, co roku liczba ukraińskich studentów ulegała zmniejszeniu, aż do ich całkowitego wyjazdu z Tuchowa na przełomie 1941 i 1942 r.³⁸ O znaczeniu solidarnej postawy tuchowskiego klasztoru i seminarium wobec ukraińskich współbraci dobitnie świadczą słowa wypowiedziane przez wiceprowincjała lwowskiego o. Józefa de Vocht'a: *Cała wiceprowincja [lwowska] czuje się zobowiązana względem klasztoru w Tuchowie, gdyż dzięki [jego gościnie] studenci ukraińscy mogli kontynuować drogę powołania. Pobyt w Prowincji Polskiej przyczyni się do zacieśnienia i silniejszego zawiązania na przyszłość wzajemnej braterskiej miłości i życzliwości*³⁹. W kontekście wrogich nastrojów polsko-ukraińskich ówczesnej doby, inspirowanych i podsycanych również z racji odmienności obrządkowych obu sąsiednich nacji, postawa wzajemnej solidarności była ewenementem w skali przekraczającej jedno li tylko zgromadzenie zakonne redemptorystów, a jej źródła szukać należy w duchowej wspólnotcie dążenia do ideału „*solī Deo et studiis*”.

W rzeczywistości seminaryjnej polskich redemptorystów mimo wojennych zagrożeń priorytetem była równomiernie prowadzona formacja duchowa i intelektualna. O ile pierwszy z tych elementów opierał się skutecznie

³⁵ Wywiad z o. Stefanem Zaharkiw, Lwów 5.01.2001; AWPR, *Kronika Studentatu*..., t. 8, s. 58.

³⁶ Wywiad z o. Stefanem Zalewskim, Tuchów 20.01.2001; wywiad z o. Stanisławem Podgórskim, Tuchów 4.02.2001.

³⁷ AWPR, *Kronika Studentatu*..., t. 8, s. 100. W innym miejscu kronikarz zanotował: *Aby zadokumentować jedność obydwu Kościołów [sic!], byliśmy dzisiaj u Komunii św. w obrządku wschodnim [...] Ukraińcy śpiewali – bardzo ładnie (ibidem, s. 58).*

³⁸ Archiwum Państwowe w Krakowie – Oddział w Tarnowie, Akta miasta Tuchowa, sygn. M–Tuch.14 *Księga biorcza „Daniny od mieszkańców” (1940-1941)*; sygn. M–Tuch.22 *Rejestr mieszkańców 1885-1941*.

³⁹ AWPR, *Kronika Klasztoru*..., t. 5, s. 194.

wojennej zawierusze, o tyle nauka filozofii i teologii oraz jej poziom była poddana ciąglemu zagrożeniu ze strony okupanta. Mimo tych niesprzyjających okoliczności studenci w habitach spędzali większość swego czasu na studium. Próbowano nawet zachować przedwojenny system równomiernego rozkładu materiału. Na kursie filozoficznym klerycy studiowali cztery semestry po 3 godziny historii Kościoła i 7 godzin filozofii, dwa semestry nauki introdukcji biblijnej (3 godz.), hebrajskiego (2 godz.), a także po 1 godz. tygodniowo archeologii biblijnej, patrologii i homiletyki. W studium teologicznym obowiązywało pensum 4 godz. w tygodniu przez osiem semestrów teologii dogmatycznej, 3 godziny moralnej, 2 prawa kanonicznego i 3 lekcje skryptury. Nadto trzy początkowe kursy teologiczne miały godzinę homiletyki, katechetyki i pedagogiki, oraz półtora roku tyleż zajęć z liturgiki. Z ćwiczeń praktycznych należy tu dodać: cotygodniowe półgodzinne wygłaszanie próbnych kazań, śpiew gregoriański i polifoniczny trzy razy w tygodniu, a dla trzeciego kursu teologii cały semestr nauki rubryk mszalnych⁴⁰.

Szczególnym wyrazem intelektualnego dynamizmu kleryków w dobie wojny 1939-1945 były nieprzerwanie praktykowane na modłę scholastyczną dysputy filozoficzno-teologiczne. Prowadzone w języku łacińskim dyskusje były szkołą logicznego prowadzenia myśli, formułowania pytań, prawidłowej konstrukcji argumentów i wyciągania odpowiednich wniosków. Dysputy odbywały się nieregularnie za wyjątkiem wigilii i wspomnienia św. Tomasza z Akwinu 6 i 7 marca. W 1942 r. kronikarz zanotował pod tymi datami: *Dysputa filozoficzna odbyła się dziś o 17³⁰. [...] Na szczególną uwagę zasłużył defendens – br. Krawiec Antoni, który przekonywał raczej klasycznymi i dość energicznymi gestami niż wymową i samą postawą, bo się okropnie trząsł. Dysputa wypadła dobrze, bo o. Puchalik zadowolony. [...] Klerycy świeccy [z diecezji łuckiej gościnnie w Tuchowie na rekolekcjach – M.S.], którzy byli u nas na obu dysputach, aż oczy wytrzeszczali, że u nas tak szwargoczą łaciną, naturalnie na remisjach porannych zdziwienie to się zwiększa, gdy słyszą, że to wszyscy tak sobie ujeżdżają⁴¹. Godnym podkreślenia jest fakt, iż mimo okupacyjnych trudności poziom wykształcenia filozoficzno-teologicznego polskich redemptorystów zachował wysokie przedwojenne standardy, o czym wydatnie przekonują relacje ks. Tomasza Włocha, który kilkakrotnie przewodniczył komisji na egzaminie jurysdykcyjnym w tuchowskim seminarium⁴².*

⁴⁰ AWPR, [bez sygn.] *Księga ocen*, t. 1, 1903-1972, nie pag.; por. rkps [bez sygn.] W. Szoldrski, *Redemptoryści w Polsce*, t. 2, rozdz. XXIX *Wychoowanie zakonnej młodzieży*, nie pag.

⁴¹ Według informacji zawartych na afiszu seminaryjnym rola „defendensa” w dysputie filozoficznej przypadała tego roku klerykowi Stanisławowi Podgórskiemu. Temat broniącej tezy brzmiał: *Intellectus agens et possibilis quae ad intellectionem in hoc statu unionis animae cum corpore necessario requiruntur, sunt facultates non solum virtualiter sed realiter distinctae*. Zaproszenie na dysputę teologiczną było sformułowane następująco: *Festo S. Thomae studiorum ducis ac patroni bora 10-ma in aula theologica sequens thesis ex theologia dogmatica defendetur: Christus Dominus, omnium Sacramentorum immediatus Institutor, materias et formas aliquorum sacramentorum solum in genere instituit, ultiores determinaciones Apostolis et Ecclesiae reliquendo. Defendens: Fr. Antonius Skoczni, obiectantes: Fr. Ladislaus Rogowski et Fr. Joannes Krawiec* (AWPR, *Kronika Studentatu*..., t. 8, s. 424; wywiad z o. Stanisławem Podgórskim, Tuchów 4.02.2001).

⁴² Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, Akta Konsystorskie, rkps sygn. AEp 2256/1942, 3148/1943, 3601/1944, 2374/1945, ks. dr Tomasz Włoch, *Sprawozdania z egzaminu jurysdykcyjnego*.

Formacja duchowa alumnów, w swym zasadniczym zrębie wypracowana jeszcze przez św. Alfonsa, opierała się wraz z kształceniem intelektualnym na ścisłym powiązaniu rozwoju osobowego i szczerego pragnienia naśladowania Chrystusa Odkupiciela. *Oblatio* – poświęcenie dla Jezusa Chrystusa oraz *imitatio Christi* – upodobnienie się do Niego, stanowiły osnowę ówczesnej koncepcji duchowej formacji redemptorystów⁴³. W warunkach wojny, to jednak niezmiennie gorliwie, wypełniany był seminaryjny porządek, w którym – zgodnie z wytycznymi samego Założyciela – znajdowała się Msza św., codzienne półgodzinne rozmyślanie poranne i kwadrans po południu, czytanie duchowe, nawiedzenie Najświętszego Sakramentu, różaniec, rachunek sumienia, spowiedź co 8-15 dni, cotygodniowy dzień skupienia i roczne 8-dniowe rekolekcje. Dla potrzeb formacyjnych nawet w czasie wojny przełożeni troszczyli się o pomoce i materiały do ćwiczeń duchowych, czego przykładem jest wydrukowana na powielaczu w marcu 1941 r. broszura autorstwa o. Adolfa Żółtowskiego, pt. *Rachunek sumienia szczegółowy redemptorysty* oraz *Ankieta o naśladowaniu P. Jezusa w życiu codziennym kleryka i kapłana redemptorysty*⁴⁴. Miejszem wspólnotowej rewizji życia była cotygodniowa kapituła, w czasie której najpierw wyznaczony zelator w postawie klęczącej wyznawał swoje winy, a następnie oskarżał kleryków⁴⁵. Inną formą umartwienia była dyscyplina, choć nie praktykowana regularnie z racji żołnierzy kwaterujących w klasztorze i urządnego tu w 1943 szpitala⁴⁶. Naśladując św. Alfonsa klerycy szczególnie czcią otaczali Matkę Bożą, nawiedzali cudowny obraz, z gorliwością przeżywali święta maryjne i jej wstawiennictwu przypisywali fakt ocalenia tuchowskiej wspólnoty od tragicznych niebezpieczeństw wojny⁴⁷.

Dynamika seminaryjnej rzeczywistości, naznaczonej podstawowym warunkiem „*soli Deo et studiis*”, przenikała wszystkie wymiary życia kleryka redemptorysty. Organizacja studentatu i jego sprawne funkcjonowanie w trudnych realiach wojny domagały się od seminarzystów podjęcia szeregu obowiązków i zajęć, które uczyły postawy współodpowiedzialności i dawały poczucie własnego miejsca i znaczenia we wspólnocie. Łącznikiem między przełożonymi a studentami był senior studentatu, wybierany spośród najstarszych teologów, już prezbiterów. W roku akademickim 1939/1940 funkcje tę pełnił o. Franciszek Kaczewski, a w roku 1941/1942 – o. Józef Jarosz⁴⁸. Na początku se-

⁴³ *Constitutiones et regulae...*, c. 1285; *Reguła i ustawy Zgromadzenia Kapłanów pod wezwaniem Naswiętszego Odkupiciela*, Kraków 1923, s. 3; *Programme de vie pour les jeunes profès choristes de la Congrégation du Très Saint Rédempteur*, Braine le Comte 1929, s. 15-27; A. Desurmont, op. cit. 396-397.

⁴⁴ AWPR, [bez sygn.] *Ankieta o naśladowaniu P. Jezusa w życiu codziennym kleryka i kapłana redemptorysty*, Tuchów 1940; [bez sygn.] Adolf Żółtowski, *Rachunek sumienia szczegółowy redemptorysty*, Tuchów 1941.

⁴⁵ *Reguła i ustawy...*, s. 197-198.

⁴⁶ W dn. 13. 03.1940 r. kronikarz studentacki zanotował: *Pierwsza dyscyplina po wielu dniach! Podobno niektórzy tylko tykali, zamiast grzmocić się z całej siły na podziękę Bogu za wolność* (AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 88-89).

⁴⁷ [21.06.1940] *Te Deum! Zdaje się, że w całej Polsce tylko my tak dobry mieliśmy czas i warunki do nauki. Dzięki Ci Matulmo Tuchowska* (Ibidem, s. 120).

⁴⁸ Ibidem, s. 367; AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 5, s. 28.

mestru socjusz przekazywał alumnom urzędy, które obejmowały całość życia seminarium i wspólnoty domowej. W 1942 r. kronikarz wyliczył następujące funkcje kleryckie: zelator, mistrz ceremonii, opiekun albumów, fotograf, opiekun wody święconej, dzwonnik, regulator zegarów, rekwizytor, introli-gator, dux, archwista (filatelista), opiekun altany, kantor, pisarz nut, opiekun różańców, opiekun piłki i rzeczy kucharskich, drukarz, powielacze, golarze, fryzjerzy, pisarze, kapliczni, kubikularze, pomocnicy biblioteczni⁴⁹.

Mimo wojny funkcjonowały jak dawniej koła homiletyczne i grzecznościowe oraz Liga Eucharistici Cordis et Mariae Immaculate⁵⁰. Działalność Ligi była szczególną formą kultu eucharystycznego w studentacie. W 1942 r. jej członkowie zainicjowali tzw. dni liturgiczne, które miały na celu *pokazać życie Kościoła w wyższej jego formie oraz co przyszyłom sługom ołtarza wiedzieć i czym by żyć należało*⁵¹. Organem Ligi było czasopismo „Sacerdos” wydawane jako kwartalnik nieprzerwanie, acz z oczywistych powodów – nieregularnie. Zadaniem „Sacerdosa” było sprowokowanie wewnętrznej refleksji na temat przygotowania alumnów do kapłaństwa w duchu idei „solī Deo et studiis”. Mimo wojennych przeszkód i ograniczeń działalność pisarska studentów była znakiem ich zaangażowania i seminaryjnego dynamizmu.. Było to możliwe dzięki zapobiegliwości przełożonych. *Dziś otrzymała Liga maszynę do pisania z Krakowa od W. O. Prokuratora [Błażeja] Hopa. W. tenże dzień przywiózł nasz W. O. Hop powielacz maszynowy [typu „Ormig” – M.S.] – cudowna rzecz. Będziemy teraz mogli ładnie wydawać „Sacerdosa”* – relacjonował ligijny kronikarz 23 kwietnia 1940 r.⁵² Studenci powielali również odezwy prowincjała, streszczenia książek teologiczno-ascetycznych, plakaty misyjno-rekolekcyjne, „ulotki” do abonentów kwartalnika „Homo Dei”, ankiety Ligi i jej ustawy oraz liczne zapisy nutowe własnych kompozycji. Znamiennym wydaje się stwierdzenie „bezstronnych obserwatorów”, że *mimo wojny Liga przeżywa obecnie swój złoty okres*⁵³. Świadectwem tego dynamizmu było ukazanie się w czasie wakacji 1940 r. drugiego pisemka studentackiego, pt. „Bunt Młodych”, które miało być miejscem, *gdzie by młodzież mogła dać upust nadmiarowi duchowego potencjału*⁵⁴. Po ożywionej dyskusji i jawnych polemikach w łonie studentatu przełożeni podjęli jednak decyzję o rozwiązaniu czasopisma wraz z ukazaniem się drugiego i zarazem ostatniego numeru w dniu 19.09.1941 r.

Na polu zaangażowań artystyczno-kulturalnych szczególne okazje do ujawnienia seminaryjnych talentów dawały liczne akademie i przedstawienia

⁴⁹ AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 331-332.

⁵⁰ Ibidem, s. 356.

⁵¹ AKRK, *Kronika Ligi...*, 1943-1960, 23.02.1944, nie pag.

⁵² Ibidem, 1937-1943, 23.04.1940.

⁵³ Ibidem, 26.09.1940.

⁵⁴ AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 339, 346. Kłopoty z cenzurą ze strony okupanta rozwiązano w ten sposób, że oficjalnie druki te miały proveniencję jeszcze przedwojenną, stąd omijano konieczność zabiegów o gestapowski „imprimatur”, por. ibidem, s. 407.

słowno-muzyczne z racji imienin przełożonych oraz uroczystości i rocznic obchodzonych w Zgromadzeniu. W trakcie okolicznościowej akademii 3.11.1942 r., w przeddzień imienin rektora Karola Legutkiego, alumni zaprezentowali fragmenty V Symfonii Ludwika van Bethovena i osnuty na jej tle „dramat duszy”, pt. *Da capo al fine – krew i łzy*, autorstwa Tadeusza Sitki, w wykonaniu Alfonsa Klamana, zaś z okazji Niepokalanego Poczęcia tegoż roku w klasztorным refektarzu wystawiono tzw. misterium efeskie, zatytułowane *Χρόνη*. Była to historia gminy chrześcijańskiej w Efezie w stylu – jak wyraził się kronikarz – *ku pokrzepieniu serc*. O stopniu zaangażowania wspólnoty seminarystycznej świadczy fakt, iż w tym ostatnim przedstawieniu bezpośrednio wzięło udział ok. 1 studentów⁵⁵. Zarówno przełożeni jak i studenci przyznawali, że przygotowanie akademii sprawia dużo kłopotu w warunkach wojny, to jednak nie zaniechano tego wysiłku, a *czego nie mogła dokonać ni głowa, ni ręka, tego dopełniło serce*⁵⁶. W studentacie panowało ogólne przekonanie, iż *pomimo wojny [...] praca na polu kulturalnym wre*⁵⁷.

Alumnom nie brakowało w tym czasie również pracy fizycznej. Sytuacja ekonomiczna seminarium w omawianym okresie była odzwierciedleniem wojennej pauperyzacji całego społeczeństwa. Podstawowym źródłem utrzymania zakonników było klasztorne gospodarstwo na tzw. „Gadówce”, gdzie klerycy spędzali nierzadko całe dni przy pracy na roli, jak np. w październiku 1942 r.: *Wznowiono praktykę ubiegłoroczną wykopywania, oporządzania i ładowania na fury buraków. [...] Dziś na przynętę zaproszono nas na podwieczorek. Potem już podwieczorków nie będzie. Wszystkie jesienne przechadzki zmarnotrawimy na buraczanych polach. Zostaną tylko buraki i ... pusty żołądek. Kronika będzie śpiewała bardzo monotennie...*⁵⁸ Ta sama praca była jednakże często swoistym alibi seminarzystów, którzy udowadniaли w ten sposób okupantom, że są pożyteczni i nie zajmują się nauką, stąd urządzone, co pewien czas ostentacyjne pochody na lubaszowską willę z łopatami i sadzonkami wikliny na ramionach⁵⁹. Częściej jednak obawiano się *pokazywać taką straszną gromadą, bo nóż widelec, jaki Szwab zobaczy, że w klasztorze tylu bezrobotnych i robi donos do „Arbeitsdiestu” czy jakiegoś innego podpiekła*⁶⁰. Pod koniec wojny, w sierpniu i wrześniu 1944 r., dwudziestu kleryków wraz z okoliczną ludnością zostało przymuszonych przez Niemców do kopania okopów i budowy schronów dla Wehrmachtu, a po zwolnieniu – 12.09.1944 – studenci musieli zastępować pracowników klasztornych na Gadówce⁶¹. Mimo starań

⁵⁵ Ibidem, t. 9, s. 59-63, 80-99.

⁵⁶ AWPR, *Conferentiae lectorum*, t. 2, s. 7; AKRK, *Kronika Ligi...*, 1943-1960, 1.09.1943, nie pag.

⁵⁷ AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 358

⁵⁸ Ibidem, t. 9, s. 31-32. W innym miejscu kronikarz odnotowuje nastroje panujące w trakcie wykonywanych prac: *Z zazdrością wspominamy te czasy, kiedy to uczący się kleryk poza książką nie miał żadnych innych zainteresowań. Szkoda wiele o tym pisać... ręka boli od łopaty...* (ibidem, t. 8, s. 294).

⁵⁹ Ibidem, s. 275.

⁶⁰ Ibidem, s. 303.

⁶¹ AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 5, s. 367-369; *Kronika Studentatu...*, t. 10, s. 16-17; *Conferentiae lectorum*, t. 2, s. 11-12; por. T. Ozga, *A nasi chłopcy w okopach siedzą*, „Nasze Wiadomości” 3: 1948, z. 1, s. 300-306.

i zapobiegliwości przełożonych alumnom doskwierał często głód i zimno: *Wojna robi swoje! Niektórzy nie wytrzymują ciężkich warunków reżimu germańskiego i zaczynają przybierać wygląd gotycki...*⁶² Bywało i tak, że rarytasem kleryckiego podwieczorka był chleb z Krakowa, *czarny jak kruk, stęchły, ale trzeba przyznać, że smaczny...*⁶³ Od września 1943 chleb był racjonowany po 300 gram na osobę, a to minimum nie zawsze było zapewnione⁶⁴. Mimo trudów klasztornej życia klerycy ze zdziwieniem reagowali na nieliczne odejścia z seminaryjnej wspólnoty, jak np. zimą 1942 roku, gdy *uciekł postulant dopiero co przybyły, bo nie mógł się modlić całymi dniami i był zawsze głodny*⁶⁵. Kłopoty materialne udało się seminarzystom przetrwać w dużej mierze dzięki o. Stanisławowi Wójcickowi, który był głównym aprowizatorem tuchowskiej wspólnoty. Jednak nade wszystko powszechne wśród kleryckiej braci było przekonanie o szczególnej łasce Bożej Opatrzności i opiece Matki Bożej Tuchowskiej w pokonaniu wojennych trudności⁶⁶. Powyższe fakty dobitnie obrazują, w jaki sposób, w konkretnych warunkach hitlerowskiej okupacji realizowany był w praktyce seminaryjny imperatyw formacji w duchu „*solī Deo et studiis*”.

Formacyjny ideał, by żyć i pracować w murach redemptorystowskiego klasztoru i seminarium tylko dla Boga i studiów, nie stał w sprzeczności z wychowaniem zakonnej młodzieży w duchu głębokiego patriotyzmu i miłości ojczyzny. Klerycy przy zachowaniu koniecznych środków ostrożności, wobec częstego kwaterunku oddziałów niemieckich, spotykali się w sali wspólnej, by przy akompaniamencie fortepianu śpiewać narodowe pieśni i recytować strofy „ku pokrzepieniu serc”, np. 3.05.1940 dziejopis seminaryjny zanotował: *Po podwieczorku urządziliśmy zakonspirowany wieczór patriotyczny, boć to przecież Trzeci Maj! Jeszcze Polska nie zginęła*⁶⁷. Studenci w równej mierze z obrzydzeniem odnosili się do obydwu okupantów: „*Zwycięzcy*” *podnoszą w górę swe nordyckie nosy, zalewając bisurmańskie żołądki piwem (skradzionym z Okocimia) i wrzeszczą „Heil Hitler”, „Dojczland iber alles” [sic!]. Że też Pan Bóg cierpi na świecie takie paskudztwo*⁶⁸. Zaś w obliczu sowieckiej ekspansji kronikarz spontanicznie zapisał swoistą inwokację: *Podobno Niemcy opuszczają Polskę po Wisłę, a na ich miejsce mają przyjść bolszewicy. Zażylibyśmy więc „raju”. A cholera et Bolchevicos libera nos Domine*⁶⁹. Z niekłamaną radością przyjęli klerycy wybuch wojny niemiecko-radzieckiej, czego wyrazicielem był ówczesny kronikarz, alumn pierwszego kursu filozofii – Stanisław Podgórski: *My ani Niemcom, ani bolszewikom nie życzymy zwycięstwa. [...] Nam zależy na tym, by dwie strony jak najbardziej się wyniszczyły, osłabły, wyczerpały. Wtenczas dopiero realniej pomyśleć będzie można o Polsce*⁷⁰. Seminarzyści

⁶² AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 109.

⁶³ Ibidem, s. 48.

⁶⁴ Ibidem, t. 9, s. 13; por. wywiad z o. Stefanem Ryznarem, Lubaszowa 22.02.1997.

⁶⁵ AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 420.

⁶⁶ Ibidem, s. 368.

⁶⁷ Ibidem, s. 105.

⁶⁸ Ibidem, s. 69.

⁶⁹ Ibidem, s. 110.

mieli też świadomość, że stopień ich rozpolitykowania nie może spotkać się z aprobatą ze strony przełożonych, co kwitowali szczerze – *teraz więcej myśli się o wojnie niż o nauce*, a w innym miejscu kronikarz przyznawał – *każdy nasz stan był przesycony atmosferą wojenną*⁷¹. W styczniu 1940 po kapitule, w czasie której rektor upomniął studentów za polityczną egzaltację, odezwały się głosy: *Prawda to była, ale kto dzisiaj nie politykuje!*⁷²

Tuchowscy klerycy doświadczyli też bezpośrednich represji ze strony okupanta. 17.12.1942 został uwięziony kl. Henryk Piszkański (osadzony, m.in. w osławionym ze szczególnego okrucieństwa więzieniu gestapo na ul. Pomorskiej 2 w Krakowie), a następnie wywieziony na roboty do miejscowości Steg, nad granicą holenderską. Połowa z pozostałych w Tuchowie, tego samego roku była przymuszana do podpisania Volkslisty, zaś szesnastu najmłodszych alumnów musiało 8-9.05.1942 opuścić seminarium w związku z rozporządzeniem gestapo o sekularyzacji wszystkich zakonników przyjętych po 1.09.1939 r. Pięciu z nich zapłaciło największą ofiarę za wierność powołaniu, gdy 6.08.1944 wraz ze wspólnotą domu warszawskiego ponieśli męczeńską śmierć w czasie powstania warszawskiego⁷³. Wobec ciągłego zagrożenia i niepewności jutra trudnych lat drugiej wojny światowej klerycy – redemptoryści odznaczali się wiernością w wypełnianiu obowiązków seminaryjnej formacji oraz niezwykłym dynamizmem i zapałem wśród wyzwań wojennej rzeczywistości, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż w latach 1940-1945 święcenia kapłańskie otrzymało 28 studentów tuchowskiego seminarium (w tym jeden we włoskiej Cortonie oraz czterech Ukraińców)⁷⁴. Na drodze do profesji wieczystej i prezbiteratu zasadniczą rolę w procesie formacji podstawowej spełniali wychowawcy i profesorzy seminaryjni.

⁷⁰ Ibidem, s. 307.

⁷¹ Ibidem, s. 114.

⁷² Ibidem, s. 74.

⁷³ Byli to alumnii: Franciszek Doleżał, Marian Dzierżgwa, Bolesław Motyka, Jan Nowakowski i Franciszek Zasadni. Zob. AG, rkps sygn. 30170009.0053 J. Grochot, *Der Fest der Verklärung Christi im Redemptoristenkloster in Warschau am 6. August 1944*; rkps sygn. 30170009.0054 *Patres, clerici studentes et fratres laici necati et combusti die 6 Augusti 1944 Varsaviae*, AKP, [bez sygn.] *Martyrologium Redemptorystów Prowincji Warszawskiej – II wojna światowa*; AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 10, s. 18-19; por. W Szoldrski, *Martyrologium duchowieństwa polskiego pod okupacją niemiecką w latach 1939-1945*, w: *Sacrum Poloniae Millemium*, t. 11, Rzym 1965, s. 293, 302-303; M. Brudzisz, *Przeniesienie Pańskie. W 40-lecie mordu redemptorystów w Warszawie*, „Katolik” 1984, nr. 31, s. 13; *Pamiętamy o Was... Punieci 30 redemptorystów zamordowanych w Powstaniu Warszawskim*, oprac. J. Dołbakowski i M. Sojka, Pelplin 2000, s. 66-71.

⁷⁴ AWPR, rkps [bez sygn.] *Dziennik Urzędowy Zarządu Polskiej Prowincji C.Ss.R.*, lp. 4/1940, 6/1941, 7/1941, 10/1941, 8/1944, nie pag.; *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 310-311, s. 457; t. 9, s. 161; t. 10, s. 15, 49; *Kronika klasztoru...*, t. 5, s. 128, 210, 281, 361, 392. Archiwum Diecezjalne w Tarnowie, Acta Episcopalia Consistorii Tarnovienensis sygn. 2547/1941 *Litterae dimissoriae*, Tuchów 25.06.1941; sygn. 2142/1942 *Litterae dimissoriae*, Tuchów 9.06.1942; sygn. 3111/1943 *Litterae dimissoriae*, Tuchów 24.06.1943; sygn. 1244/1945 *Litterae dimissoriae*, Tuchów 19.04.1944; Archiwum Kurii Metropolitarnej w Krakowie,teczka Redemptoryści, *Litterae dimissoriae*, Kraków 14.03.1944.

DOCTI ET OBSERVANTES

Konstytucje Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela precyzyjnie określały zadania lektorów seminaryjnych w studentacie. Dla alumnów winni byli oni spełniać rolę naukowych przewodników po zawitych ścieżkach dwóch siostrzanych dyscyplin: filozofii i teologii. Wykładowcy mieli ćwiczyć klerków *in litteris et scientiis* oraz wspierać *cierpliwie i łaskawie* proces rozeznawania redemptorystowskiego powołania⁷⁵. Z drugiej strony lektorzy wraz z wychowawcami stali na straży zachowania nieskażonej obserwacji zakonnej, szczególnie dotyczącej przedmiotu i organizacji seminaryjnego studium. Co więcej, sami wykładowcy byli zobligowani do wiernego i skrupulatnego przykładu w przestrzeganiu reguły⁷⁶.

Program ten, wypracowany przez św. Alfonsa Liguoriego kładł szczególny nacisk na to, aby lektorzy wykazywali ścisły związek wykładanych treści z życiem duchowym oraz przyszłą pracą misyjną redemptorystów. Założyciel dobitnie przekonywał, że prawdziwa wiedza, to autentyczne umiłowanie i naśladowanie Chrystusa, a w oparciu o taką wiedzę można skutecznie głosić ewangeliczne przesłanie o obfitym Odkupieniu. Doktor Najgorliwszy w swym planie intelektualnego rozwoju redemptorysty uznawał za priorytetowe studium teologii moralnej i logiki, gdyż te dziedziny wiedzy są – wg niego – potrzebne nade wszystko spowiednikowi i misjonarzowi. Św. Alfons nakazywał też, aby w formacji naukowej nie zapominać o dwóch istotnych elementach: duchowości studentów i ich zdrowiu⁷⁷.

Prowincja polska w oparciu o te wzory wypracowała w przeciągu pierwszego trzydziestolecia istnienia własnego instytutu formacyjnego jego organizacyjne ramy i struktury. Największym jednak sukcesem na polu formacji w dorobku młodej podówczas prowincji było stworzenie silnego i prężnego zespołu wykształconych specjalistów – seminaryjnych wykładowców. Służyły po temu zagraniczne i krajowe studia, których ukoronowaniem były zdobywane przez najwytrwalszych tytuły naukowe, np. podwójny doktorat rzymskiego Angelicum z filozofii i teologii w 1923 r. o. Józefa Puchalika, o. Teodor Kaczewski – doktor teologii dogmatycznej (Angelicum, 1929), kanonista o. Stanisław Wójcik (doktorat na Angelicum, 1931) oraz o. Bruno Świtalski – doktor teologii moralnej na Uniwersytecie Warszawskim (1937)⁷⁸.

W inauguracji roku akademickiego 1939/1940 w gronie wykładowców wzięli udział ojcowie: Karol Legutki (przedmioty nauczania: historia

⁷⁵ *Constitutiones et regulae...*, c. 1236, 1292, 1297, s. 548, 563-564.

⁷⁶ *Omnes studentes [...] Lectores summa veneratione colant observantiaque; atque prorsus ipsis se ducendos dedant, ac ne „iota” quidem ex iis negligant, que de studiis preceperint* (ibidem, c. 1262, s. 555); *Quare eis etiam exemplo virtutis et regularis observantiae praeceat* (ibidem, c. 1296, s. 564).

⁷⁷ A. Desurmont, op. cit., s. 338-340, 396-397; por. J. Oppitz, *Historia i duchowość alfonsojańska*, Kraków 1987, s. 70.

⁷⁸ *AWPR, Kronika Studentatu...*, t. 5, s. 159; t. 7, s. 52; J. Wojnowski, *Redemptoryści...*, s. 822-823.

Kościół, a wcześniej patrologia), prefekt studentatu – Teodor Kaczewski (teologia dogmatyczna, apologetyka i liturgika), Marian Pirożyński (historia Kościoła i patrologia), Józef Puchalik (filozofia i teologia życia wewnętrznego), Kazimierz Smoroński (introdukcja biblijna, egzegeza Pisma św., język hebrajski, historia Izraela, śpiew gregoriański), Bruno Świtalski (teologia moralna), socjusz Karol Winiarski (teologia biblijna i język hebrajski), Stanisław Wójcik (teologia pastoralna, moralna, prawo kanoniczne i homiletyka)⁷⁹. Oprócz studentów filozofii i teologii w tuchowskim seminarium znalazła się również 14-osobowa grupa kleryków licealistów, tzw. humaniorzy wraz ze swymi nauczycielami. Początkowo byli to: o. Franciszek Nowakowski – dyrektor liceum i lektor języków klasycznych, o. Kazimierz Hołda, prefekt, a zarazem nauczyciel matematyki i fizyki oraz polonista – o. Józef Kaczewski⁸⁰.

Zawierucha wojenna wymusiła w następnych latach wojny zmiany personalne w kadrze pedagogicznej. Pierwszym ich powodem była decyzja rady domowej o rozproszeniu studentatu i „przeprowadzka” na Wschód. Jako jedyny wśród tuchowskich profesorów odradzał podjęcia ryzyka ucieczki seminarzystów o. Kazimierz Smoroński. Był on niewątpliwie wybitną osobowością w gronie miejscowych wykładowców. Gruntownie wykształcony na Papieskim Instytucie Biblijnym (licencjat w 1924 r.), dyrektor krajowy Ligi Świętości Kapłańskiej, założyciel i wieloletni redaktor kwartalnika „Homo Dei”, autor licznych artykułów z zakresu biblistyki, homiletyki, ascetyki i mariologii, czynny uczestnik sympozjów teologicznych, regionalny dyrektor «Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary» oraz «Dzieła Dzieciństwa Jezusowego», dyrektor biblioteki seminaryjnej, a zarazem założyciel chóru chłopięcego przy tuchowskim sanktuarium, opiekun upośledzonych fizycznie i duchowo oraz uznany kaznodzieja i rekolekcjonista. Był on w końcu nade wszystko lubianym i szczególnie cenionym w studentacie – wszechstronnym wykładowcą seminaryjnym⁸¹.

Po powrocie uciekinierów Smoroński ze zdwojoną energią podjął się trudu intelektualnej formacji młodych redemptorystów, tym bardziej że organizację studiów komplikował brak profesorów: Brunona Świtalskiego, a szczególnie drugiego biblisty – Karola Winiarskiego⁸². W trudnych wojennych warunkach Smoroński podjął się wykładów z introdukcji Pisma św., języka hebrajskiego, historii Izraela i egzegezy biblijnej oraz czasowo uczył śpiewu gregoriańskiego. Świadectwem szczególnych relacji profesora skryptury ze swymi studentami był jubileusz 25-lecia jego wykładów w seminarium. Z tej okazji 24.09.1940 urządzona została uroczysta akademicka ku czci szanowanego powszechnie

⁷⁹ AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 4, s. 293; *Conferentiae lectorum*, t. 1, s. 119, 131; *Catalogus...*, s. 6;

⁸⁰ AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 5.

⁸¹ M. Brudzisz, *Smoroński Kazimierz (1889-1942)*, „Słownik Polskich Teologów Katolickich” (SPTK), t. 7, s. 125-128; S. Piech, *Smoroński Kazimierz (1889-1942)*, „Polski Słownik Biograficzny” (PSB), t. 39, s. 345-346; W. Szołdrski, *Redemptoryści w Polsce...*, t. 3, s. 181-187.

⁸² AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 4, s. 381; t. 5, s. 4-5.

jubilata. W swej okolicznościowej przemowie prowincjał Marcinek *podziękował pierwszemu w dziejach Prowincji Polskiej tego rodzaju jubilatowi* za doniosły wkład w jej rozwój. Klerycy zaś wyrazili wdzięczność za *dobroć i uśmiech* profesora. Spod palców br. Klamana popłynęły dźwięki *Marsza żałobnego* F. Chopina, który w wojennej atmosferze powagi i skupienia miał być formą dedykacji dla Smorońskiego, a okazał się złowieszczym memento. W kronice studentackiej pojawiło się zaś pod tą datą szczególnej urody wspomnienie: *O. Smoroński cieszy się w naszym Studentacie wielką popularnością. Ma jedną wielką zaletę, że nie umie się naprawdę gniewać, a chwilowe próby udawania, że jest „do żywego obruszony” zupełnie mu się nie udają.* Klerycy w swej niekłamanej szczerości mieli przeciw niemu tylko to, że *jako miłośnik „ślepych rekreacji” wszczyna(ł) często brzemienne w słowa burzę przeciw zwalnianiu studentów z wykładów.* Jawił się więc o. Smoroński jako strażnik obserwy zakonnej, wierny ideałowi „*solī Deo et studiis*”. Taka postawa budziła jeszcze większy szacunek wśród zakonnej młodzieży i *nie psuła mu popularności i wzięcia.* W dowód uznania za pracę *na polu oświaty studentackiej* otrzymał jubilat od wdzięcznej wspólnoty nową pioskę, *stara bowiem – jak skwapliwie donosił kronikarz – miała już kolor czerwony od działania promieni słonecznych, co mogło doprowadzić do kolizji z biskupem*⁸³.

Smoroński mimo, iż krytykował wrześniową „przeprowadzkę” studentatu, nie był bynajmniej kryjącym się za suknią zakonną, zależnionym mnichem. Już na samym początku hitlerowskiej okupacji dał się poznać jako odważny patriota i kapłan, któremu nie brakło prawdziwie ułańskiej fantazji. 7.09.1939 wkroczyły do Tuchowa pierwsze oddziały Wehrmachtu z 4 Lekkiej Dywizji Zmotoryzowanej, a już 9.09 w wydzielonej części klasztoru zamieszkał sztab dywizji z generałem na czele oraz został zorganizowany tymczasowy szpital polowy (*Feldlazaret Nr. 7*)⁸⁴. O. Smoroński pełniący podówczas funkcję prefekta kościoła, aby uchronić się od wizyt nieproszonych gości, wywiesił na drzwiach swej celi zakonnej kartkę z ostrzeżeniem: *Eintritt verboten! Cholera!* Jak się okazało, był to wystarczający w tym momencie sposób na zapewnienie sobie, choć w minimalnym stopniu, klasztornej klauzury⁸⁵. Oprócz pracy konspiracyjnej w ramach tajnego nauczania seminaryjnego redaktor „Homo Dei” kontynuował swoje pasje badawcze, m.in. w pracy nad podręcznikiem *Historia Izraela*, ale także współuczestniczył w akcji pomocy Żydom z podtuchowskich Siedlisk⁸⁶. Smoroński wraz ze swymi współbraćmi żywo interesował się sytuacją polityczną, potajemnie słuchał radia i co więcej, wykorzystywał swoje liczne kontakty korespondencyjne do informowania konfratrów z kraju i z zagranicy o położeniu redemptorystów w Generalnym Gubernatorstwie.

⁸³ AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 5, s. 85; *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 167-168; AKRK, *Kronika Ligi...*, 1937-1943, 24.09.1940, nie pag.

⁸⁴ S. Derus, *Tuchów – miasto i gmina do roku 1945*, Tuchów 1992, s. 121-122.

⁸⁵ AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 4, s. 373-375; *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 14.

⁸⁶ Smoroński wystarał się też o zwolnienie klasztoru tuchowskiego z obowiązku rekwizycji na rzecz wojska niemieckiego w listopadzie 1939 r., zob. AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 48; *Conferentiae lectorum*, t. 1, s. 131; por. M. Brudzisz, *Redemptoryści*, s. 717; S. Piech, op. cit., s. 346.

Ta swoista nieostrożność, a raczej naiwna wiara w przestrzeganie przez naziistów prawa o tajemnicy korespondencji, doprowadziły zrazu do ostrzegawczej rewizji klasztoru 10.06.1941, aż wreszcie do aresztowania go przez Gestapo w lutym następnego roku⁸⁷. Po dwumiesięcznym pobycie w więzieniu tarnowskim przy ul. Urszulańskiej, został wywieziony w transporcie z dn. 16.04.1942 do KL Auschwitz. Na datowanych 3 i 10.05.1942 oświęcimskich kartkach pocztowych, spisanych jeszcze w obozowym bloku nr 21a, donosił on rektorowi tuchowskiemu o poprawie stanu swego zdrowia, dziękował za przesyłki pieniężne (60 i 45 marek) oraz przekazywał pozdrowienia *panu* [prowincjałowi – M.S.] *Marcinkowi i wszystkim przyjaciółom*⁸⁸. W przeddzień wywiezienia do Dachau, ciężko pobity, zmarł w obozowym szpitalu w nocy z 21 na 22 maja, z wypalonym na ramieniu numerem 29706. Prowincja pogrążyła się w żalobie po stracie swego wybitnego konfratry, ale szczególne przygnębienie i smutek zapanowały wśród tuchowskich kleryków i tylko całkiem nowa prawie piuska ulubionego profesora skryptury była widowym znakiem jego wierności „*solī Deo et studiis*”⁸⁹.

Wszyscy seminaryjni wykładowcy stanęli w czasie wojny wobec wyzwania, by nie dopuścić do realizacji planów okupanta, wyrażonych jednoznacznie ustami gubernatora Hansa Franka: *Polakom należy pozostawić tylko takie możliwości kształcenia się, które okażą im beznadziejność ich położenia narodowego*⁹⁰. Już z końcem października 1939 roku władze GG wydały szereg zakazów i ograniczeń, co do funkcjonowania szkolnictwa, w tym seminariów duchownych. Zakazy te nie pozostały tylko na papierze⁹¹. 28 stycznia 1940 roku starostwo tarnowskie wystosowało do klasztoru szereg pytań: czy seminarium jeszcze funkcjonuje, jaka jest podstawa prawna seminarium i jego stosunek do państwa polskiego, ilu księży obcych narodowości z niego wyszło (chodziło tu o kleryków ukraińskich)? Rektor Górski i o. Jan Biłko złożyli wyjaśnienia, że jest to zakład prywatny, który kształci młodzież Zgromadzenia, prawnie opiera się na konkordacie i nie pobierał od państwa żadnych subwencji⁹².

⁸⁷ Wywiad z o. Stefanem Zalewskim, Tuchów 20.01.2001.

⁸⁸ AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 5, 205; AKP, Choryści, [sygn.] 34, Kartki pocztowe z KL Auschwitz od o. Kazimierz Smorońskiego dla o. Karola Legutkiego, Auschwitz 3 i 10.05.1942; ibidem, J. Igielski, *Wspomnienie o O. Kazimierzu Smorońskim*, bmrw.

⁸⁹ AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 5, s. 85, 123, 181, 196, 205, 209, 215, tu telegram komendanta KL Auschwitz do K. Legutkiego o śmierci K. Smorońskiego, Auschwitz 22.05.1942; *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 301, 304, 413, 434, 437, 445.

⁹⁰ S. Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1950, s. 396; por. *Ausbildung von polnischen Jugendlichen für die geuerbliche Wirtschaft. Verfügungen II 577*, „Vertrauliche Informationen. Nationalsozialistische Deutsche Arbeiter Partei”, Partei-Kanzlei München, nr 3/6, 9.10.1940; J. Krasuski, *Tajne szkolnictwo polskie w okresie okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, Warszawa 1977, s. 37.

⁹¹ *Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete*, Jb. 1939, Nr. 3, s. 18; *Rozporządzenie o szkolnictwie w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 31 października 1939 r.*, w: *Teksty źródłowe do dziejów wychowania. Cz. VIII. Szkolnictwo w Polsce 1918-1945*, oprac. S. Moździen, Kielce 1993, s. 56-57; por. F. Stopniak, *Materiały do historii seminariów duchownych w Polsce w latach II wojny światowej*, w: *Kościół Katolicki na ziemiach polskich w czasie drugiej wojny światowej. Materiały i studia*, red. F. Stopniak, Warszawa 1978, t. 7, z. 3, s. 53-86; J. Ziółek, *Losy seminariów duchownych i wydziałów teologicznych w latach okupacji hitlerowskiej w Polsce*, „*Studia Płockie*” 13: 1985, s. 72-90.

⁹² AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 5, s. 49-50; por. W. Szoldrski, *Redemptoryści w Polsce...*, t. 2, s. 101.

Z początkiem 1941 roku coraz bardziej zaczęto obawiać się rewizji. Kiedy więc w kwietniu tegoż roku nadeszła wiadomość o serii aresztowań w krakowskich klasztorach franciszkanów i misjonarzy, rada profesorska, wraz z prowincjałem Marcinkiem, podjęła decyzję o zawieszeniu wykładów⁹³. Lektorzy zaczęli palić kompromitujące dokumenty, ukrywali wszelkie przedmioty świadczące o prowadzonej działalności naukowej (książki, mapy, tablice, katedry profesorskie, itp.), a klerycy rozpoczęli naukę prywatnie. *Praca, choć po cichu, wre tym intensywniej* – donosił seminaryjny dziejopis – *bractwo kuje na wysięgi. Trudniejsze lekcje wykładają profesorzy we własnych mieszkaniach*⁹⁴. Z czasem nawet to prywatne studium ograniczono. Po zastosowaniu takich środków ostrożności widać, jak wykładowcy obawiali się represji i aresztowań, bowiem zdawali sobie sprawę, czym grozi wykrycie tajnego nauczania w zakresie szkoły średniej, które prowadzono za parawanem seminarium. Po kilku tygodniach sytuacja się poprawiła i na nowo wznowiono wykłady⁹⁵.

Zajęcia odbywały się jednak w arcytrudnych warunkach lokalowych, bowiem gmach klasztoru, usytuowany na małym wzniesieniu, prawie przez całą okupację był obiektem zainteresowania ze strony Niemców. Przez cały czas wojny pojawiały się grupy żołnierzy niemieckich, którym zakonni gospodarze natychmiast musieli udostępniać odpowiednią liczbę pomieszczeń na kwatery. W klasztorze panowała więc straszna ciasnota. Wystarczy wspomnieć, że na II piętrze tłoczyli się prawie wszyscy członkowie wspólnoty domowej i seminaryjnej, tzn. 75 osób⁹⁶. Wykłady odbywały się więc w pomieszczeniach adaptowanych do tego celu ad hoc: teologowie uczyli się w dawnej sali wspólnej, filozofowie w infirmerii, humaniorzy zaś we wspólnych dormitoriach⁹⁷. Pod koniec 1943 roku sytuacja mieszkaniowa stała się tak trudna, iż zdecydowano się nawet na zamianę kaplicy seminaryjnej na wspólną sypialnię⁹⁸. Było to spowodowane oddaniem południowego skrzydła klasztoru na szpital, który zaczął funkcjonować 18 listopada 1943 roku. Szpital ten został przeniesiony dopiero w 1947 roku⁹⁹.

⁹³ AWPR, *Conferentiae lectorum*, t. 1, s. 132-133; D. Synowiec, *Franciszkanie konwentualni, w: Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939 – 1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 504-505.

⁹⁴ AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 257.

⁹⁵ Do Tuchowa dochodziły też informacje o losie seminarium w Tarnowie. Aresztowanie tarnowskich seminarzystów i ich przelożonych 22. 05.1942 było dla redemptorystów ewidentnym ostrzeżeniem, *by się mieć na baczności, bo i o nas ci zacni panowie z Gestapo wspominali... Czekamy...* (zob. AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 5, s. 110-111); *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 164, 242-243, 257, 292-293, 296, 458; por. B. Kumor, *Diecezja tarnowska, w: Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939 – 1945*, red. Z. Zieliński, Warszawa 1982, s. 256; M. Brudzisz, *Losy Seminarium...*, s. 38.

⁹⁶ AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 5, s. 6, 22, 30-31, 87, 131, 191, 367-368, 383; *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 75-76, 82, 254-255, 266, 279, 286.

⁹⁷ Ibidem, s. 81; wywiad z o. Stanisławem Podgórskim, Tuchów 4.02.2001; wywiad z o. Tadeuszem Sitko, Warszawa 17.03.2001.

⁹⁸ AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 458-459; *Kronika Klasztoru...*, t. 5, s. 211, 239, 316, 347, 367, 369, 371, 380.

⁹⁹ S. Grochmal, *Epizody z okupacyjnych przeżyć lekarza w tarnowskim*, „Przegląd Lekarski. Organ Krakowskiego Oddziału Towarzystwa Lekarskiego” 29: 1972, nr 1, s. 177-181.

W latach 1942-1945 grono profesorskie tuchowskiego seminarium pracowało w niezmiennym składzie, do którego po stracie Smorońskiego dołączył o. Dominik Stawarz. Objął on wykłady z historii Kościoła, patrologii i śpiewu gregoriańskiego¹⁰⁰. Do grona nauczycieli humaniorów dokooptowani zaś zostali ojcowie: germanista Witold Czapliński i Marian Kural, nauczyciel języków klasycznych¹⁰¹. Lektoraty językowe cieszyły się w studentacie szczególnym powodzeniem. Biegła znajomość łaciny, jako języka Kościoła, była *conditio sine qua non* w formacji intelektualnej seminarzysty. Podobnie baczniejszą uwagę przykładano do języków „biblijnych”: greki i hebrajskiego¹⁰². Wielkim zainteresowaniem cieszyły się jednak również języki nowożytne, o czym zaświadcza kronikarz: *Paru zapaleńców kuje włoski z O. Socjuszem* [Winiarskim – M.S.]. *Francuskiego już ich podobno nauczył. W ogóle studentatem zawładnął jakiś pęd językoznawczy. Każdy kleryk szwargocze już w kilku nowoczesnych i kilku starożytnych językach. Dynamizm*¹⁰³. W obliczu zbliżającego się frontu niemiecko-bolszewickiego na konferencji lektorskiej 11.10.1943 r. profesorowie postanowili zorganizować lektorat języka rosyjskiego¹⁰⁴. Nauce obcych języków służyły również poranne remisje, gdyż z polecenia przełożonych rozmowy w tym czasie prowadzone były tylko po łacinie, włosku lub niemiecku¹⁰⁵.

Wykładowcy pomimo konspiracyjnych warunków nauki nie rezygnowali z wysoko postawionych wymagań odnośnie wiedzy i kultury osobistej swych podopiecznych. Służyły temu egzaminy, organizowane podobnie jak przed wojną w dwóch sesjach w styczniu i czerwcu¹⁰⁶. Tym komisyjnym sprawdzianom wiedzy kleryków przewodził często sam prowincjał, który kilka razy do roku dokonywał w seminarium wizytacji kanonicznej i brał udział w konferencjach lektorskich. Była to zazwyczaj również okazja do rewizji życia według reguł zakonnych i nierzadko – jak wspomina kronikarz – *wszystkim się dostało: Braciom, Klerykom i Ojcom. Owszem – nawet Ojcowie, podczas gdy my musieliśmy wyjść, siedzieli w kaplicy jakoś niepokojąco długo...* Zdarzenie to baczny seminaryjny obserwator skonstatował następująco: *Rzecz jest jasna, że kto posiada bardziej odpowiedzialny urząd, ten ma więcej okazji do grzeszenia...*¹⁰⁷

Lektorzy prowadzący tajne nauczanie w zakresie liceum klasycznego przeprowadzali dla humaniorów również egzaminy maturalne. Przewodniczącym komisji był zazwyczaj kierownik tajnego nauczania w okręgu tuchowskim, profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, dr hab. Jan

¹⁰⁰ AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 5, s. 219; *Conferentiae lectorum*, t. 2, s. 3.

¹⁰¹ AWPR, *Kronika Klasztoru...*, t. 5, s. 141; *Conferentiae lectorum*, t. 1, s. 131.

¹⁰² Ibidem, s. 119, 121, 131.

¹⁰³ AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 438.

¹⁰⁴ AWPR, *Conferentiae lectorum*, t. 2, s. 7.

¹⁰⁵ J. Skoczeń, op. cit., s. 47.

¹⁰⁶ AWPR, *Conferentiae lectorum*, t. 1, s. 127.

¹⁰⁷ AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 9, s. 29.

Sajdak¹⁰⁸. Był on częstym gościem w tuchowskim klasztorze, przynosił najświeższe wiadomości polityczne oraz korzystał z seminaryjnej biblioteki w swych tłumaczeniach Ojców Kościoła¹⁰⁹. W 1944 r. taki tajny egzamin dojrzałości odebrał od najstarszych „lyków” w willi na Lubaszowej¹¹⁰. Świadectwem wzajemnej współpracy na polu tajnej oświaty jest fakt, iż w latach 1942-1945 ojcowie: Hołda, Puchalik, Nowakowski, Kural, Czapliński i Józef Kaczewski uczestniczyli również w kompletach prowadzonych w mieście i okolicznych wsiach, zasiadając m.in. w maturalnych komisjach egzaminacyjnych¹¹¹. Najmłodszy lektorzy seminaryjni podejmowali zaś trud indywidualnego dokształcania, korzystając przy tym z częstych kontaktów pomiędzy klasztorem i mieszkającymi w okolicy wykładowcami uniwersyteckimi: Janem Sajdakiem i Gustawem Przychodzkim, profesorem Katedry Filologii Klasycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pod ich kierunkiem Marian Kural i Fryderyk Kowalczyk rozpoczęli w trakcie wojny tajne wyższe studia filologiczne¹¹². W ten sposób wspólnota seminaryjna mimo szczególnie niesprzyjających okoliczności nie została pozbawiona dopływu nowej kadry profesorskiej, lecz rozwijała się naukowo, niezmiennie w duchu hasła „soli Deo et studiis”.

Szczególną rolę w procesie formacji duchowo-intelektualnej seminarzystów Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela odgrywali wychowawcy. Funkcje te sprawowali w omawianym okresie prefekt i socjusz studentatu. Św. Alfons dokładnie naszkicował przymioty, jakimi winni się odznaczać formatorzy seminaryjni. Cechować ich miało głębokie życie duchowe, kapłański entuzjazm, odwaga i siła do korygowania błędów. Prefekt studentów miał być nade wszystko ich duchowym moderatorem, a także słowem i przykładem

¹⁰⁸ Ibidem, t. 8, s. 115. W grudniu 1940 roku prof. Jan Sajdak osiadł w rodzinnej wsi Burzyn. W tym samym roku zorganizował on komplety tajnego nauczania w zakresie gimnazjum w Tuchowie. W latach 1942-1944 działał w Okręgowej Komisji Oświaty i Kultury Ruchu Ludowego. Od stycznia 1945 roku pracował nad przekształcaniem tajnych kompletów w gimnazja i licea. Por. R. Skręt, *Sajdak Jan*, PSB, t. 34, s. 332-334; B. Chrzan, *Tajne władze oświatowe w powiatach podziemnego Okręgu Szkolnego Krakowskiego w latach okupacji hitlerowskiej 1939-1945*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych” 11: 1970, s. 62; J. Krasuski, op. cit., s. 53.

¹⁰⁹ AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 83.

¹¹⁰ Wywiad z o. Stanisławem Kwiatkowskim z dn. 10.03.2003 r.; świadectwo maturalne Stanisława Kwiatkowskiego, Państwowa Komisja Weryfikacyjna przy Kuratorium Okręgu Szkolnego, Tarnów 9.06.1945 (w zbiorach prywatnych o. S. Kwiatkowskiego).

¹¹¹ Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie (AN), Zespół Badawczy Dziejów Oświaty w latach Okupacji Hitlerowskiej 1939-1945, rkps sygn. K II-17, j. II/44/Tarn Z. Ruta, C. Sterkowicz, *Wykaz nauczycieli przesładowanych przez okupanta i biorących udział w tajnym nauczaniu na terenie Tarnowa i powiatu tarnowskiego*, Akta Wydziału Oświaty w Tarnowie, [bez sygn.] *Protokoły z egzaminu dojrzałości tajnego nauczania w okręgu tuchowskim*, nie pag.; por. Z. Ruta, C. Sterkowicz, *Tajne nauczanie w Tarnowie i powiecie tarnowskim w okresie okupacji hitlerowskiej. Szkic historyczny*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych” 19: 1976, *Materiały do dziejów oświaty w okresie okupacji hitlerowskiej (1939-1945) na terenie dystryktu krakowskiego*, cz. 10, s. 165-166; S. Derus, *Tuchów – miasto i gmina...*, s. 166; C. Sterkowicz, *Szkołnictwo jawne i tajne w powiecie tarnowskim w latach 1939-1945*, Tarnów 2001, s. 134-136.

¹¹² AN, rkps sygn. K II-17, j. II/25/Tarn J. Dutka, *Jan Sajdak*; Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Zespół: Komisja do Opracowania Historii UJ w czasie wojny 1943-1946, rkps sygn. KHUW-12 Gustaw Przychodzki, *Biografia wojenna (I.IX.1939-18.I.1945)*.

winien zachęcać do ofiarnego studium oraz ukazywać ideał naśladowania Jezusa Chrystusa i wzgardy dla siebie samego¹¹³. Urząd ten spełniał od 1930 r. o. Teodor Kaczewski. Był on piątym z kolei prefektem w historii studentatu polskich redemptorystów, ale pierwszym tak gruntownie przygotowanym pod względem intelektualnym i pedagogicznym do zadań formacyjnych. Świadczy o tym niezbie fakt, iż pozostał na tym urzędzie niezmiennie przez 26 lat¹¹⁴. Prefekt Kaczewski, doktor rzymskiego Angelicum (1929), pełnił zarazem funkcję seminaryjnego wykładowcy. Reguła wyznaczała mu trudne zadanie takiego prowadzenia pracy formacyjnej, by wychowankowie potrafili właściwie pogodzić naukę z postawą modlitewnego skupienia¹¹⁵. Prefekt dysponował w tym względzie szerokimi kompetencjami, m.in. na początku roku akademickiego ogłaszał temat konferencji formacyjnych, przygotowywał i prowadził niedzielne dni skupienia, wygłaszał kazusy ascetyczne i pogadanki na temat cnót miesięcznych¹¹⁶. Jego działalność mimo wojennych perturbacji była też poddana kontroli prowincjała, któremu w czasie wizytacji kanonicznych prefekt był zobowiązany przedstawiać sprawozdania z życia seminarium.

Prefekt cieszył się wśród braci studenckiej niekłamany szacunkiem i sympatią, czego dowodem były uroczyste akademie na jego cześć z okazji imienin¹¹⁷. Wychowankowie byli również bystrzymi obserwatorami swych przełożonych, co znajdowało odbicie w odważnych, acz zawsze kulturalnych tekstach, np. w „aktualnej kolędzie ze studencko-klasztornego życia Anno Domini 1940” autorstwa Tadeusza Sitki o prefekcie i jego bracie Józefie klerycy zaśpiewali na melodię „Gore gwiazda” następujące zawadiackie strofy:

*Są tu jeszcze dwaj ojcowie w Tuchowie
W sumie mają osiem klaków na głowie
Pierwszy Prefekt ma ten defekt
Że nie robi nic na efekt
Zewnątrzny...
Drugi dzieci czytać uczy w przedszkolu
Istnych cudów dokonuje w tym polu
Nasze mądre „Benjaminki”
Znają już kropki, przecinki
W teorii...¹¹⁸*

¹¹³ *Illos et ad virtutis studium st ad imitationem Jesu Christi suique contemptum magis magisque hortetur* (zob. *Constitutiones et regulae...*, c. 1285, s. 562); por. A. Desurmont, op. cit., s. 396-397; J. Oppitz, op. cit., s. 68.

¹¹⁴ J. Wojnowski, *Redemptoryści...*, s. 224; E. Nocun, *Kaczewski Teodor*, SPTK, t. 8, s. 257-258.

¹¹⁵ A. Desurmont, op. cit., s. 398.

¹¹⁶ *Constitutiones et regulae...*, c. 1285, s. 562; AKRK, *Kronika Ligi...*, 1943-1960, 1.10.1940, nie pag.

¹¹⁷ Ibidem, 8.11.1944.

¹¹⁸ AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 216.

Sam prefekt Kaczewski był z kolei autorem słów seminaryjnego hymnu, pt. „Hej bracia wraz”¹¹⁹.

Oprócz formacji duchowej prefekt podejmował też aktualne problemy społeczno-religijne, np. w listopadzie i grudniu 1944 r. prowadził cykl konferencji na temat polskiego charakteru narodowego. Analizował on z klerykami pozytywne i negatywne cechy Polaków, przygotowując w ten sposób młodych redemptorystów do pracy na misyjnej niwie¹²⁰. Sam Kaczewski mimo swych obowiązków był czynnie zaangażowany w apostołstwo tuchowskiego klasztoru, prowadząc w latach 1939-1945 siedem serii rekolekcji parafialnych w diecezji tarnowskiej i kieleckiej¹²¹. Zarówno zapiski kronikarskie, jak i wspomnienia wdzięcznych wychowanków, dają jasny i klarowny obraz postaci prefekta Teodora Kaczewskiego jako autentycznego duchowego moderatora seminarium, wiernego idei „soli Deo set studiis”.

Reguła i konstytucje Zgromadzenia nie przewidywały szczególnych uprawnień dla socjusza w studentacie. Odgrywał on w nim rolę drugoplanową, a jego funkcje ograniczały się do organizowania bieżącego życia seminarium i głosu doradczego prefekta¹²². Stan ten uległ diametralnej zmianie w 1936 r., podczas XX sesji XIII Kapituły Generalnej Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela. W wyniku dokonanej wówczas znaczącej modyfikacji seminaryjnych kompetencji, to socjusz obok rektora domu formacyjnego spełniał większość zadań przypisanych dotychczas prefektowi: sprawował pieczę nad całością funkcjonowania seminaryjnej wspólnoty od trosk materialnych po sprawy stricte pedagogiczne. Prefekt zaś pełnił przede wszystkim rolę ojca duchownego seminarzystów i ich spowiednika zwyczajnego¹²³. W 1938 r. urząd socjusza objął biblista – o. Karol Winiarski. On też pełnił tę funkcję w latach wojny, z wyjątkiem okresu od października 1939 r. do kwietnia roku następnego¹²⁴. Echem decyzji ostatniej przedwojennej kapituły było wprowadzone w życie 2 grudnia 1941 rozporządzenie prowincjała Marcinka na

¹¹⁹ Kompozytorem melodii był amerykański redemptorysta o. Gredler, zob. AKRK, rkps [bez sygn.] J. Wojnowski, *O. Prefekt jako Opiekun Ligi Eucharystycznego Serca i Marii Niepokalanej w latach 1937-1939*, Toruń 25.03.1955.

¹²⁰ AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 10, s. 20.

¹²¹ Parafia Krzęcice (diec. kielecka) 3-10.03.1940; parafie z diecezji tarnowskiej: Siedliska Tuchowskie 7-9.03.1943; Kryg 2-6.06.1943; Czechów 20-24.10.1943; Gumniska 17-21.11.1943; Olesno 18-22.03.1944; Janowice 20-24.05.1944; zob. AWPR, rkps [bez sygn.] *Liber Contionum et Laborum Apostolicorum CSsR Tuchoviae 1939-1950*; *Kronika Studentatu...*, t. 9, s. 158.

¹²² *Constitutiones et regulae...*, c. 1227, s. 546.

¹²³ *Praefectus Studentium sit moderator spiritus a Rectore Majore deputandus, ita ut ipsi tantum competat officium formationis hominis interioris et educationis religiosae in Studentatu; et hoc quidem conferetis asceticis, colloquiis spiritualibus, monitis et etiam ministerio confessionis. [...] Ad forum externum, disciplinam et studia unice spectat ad Rectorem domus, cui a Provinciali adijungitur Socius [...], qui in disciplina et ordine externo vices Rectoris apud Studentes gerat* (*Acta integra Capituli Generalis XIII Congregationis Ss. Redemptoris Romae celebrati anno MCXXXVI*, Romae 1936, n. 1625, s. 43).

¹²⁴ AWPR, Akta personalne,teczka o. Karola Winiarskiego, rkps Kleryk Ferdynand Doleżał do o. Karola Winiarskiego, Warszawa 10.01.1943 – 24.04.1944; Ibidem, rkps K. Winiarski, *Analiza nowego wychowania. Referat na zjazd pedagogiczny w Toruniu 31.08-1.09.1956*. Por. wywiad z o. Antonim Bazieliem, Tuchów 31.05.2003; wywiad z o. Stefanem Ryznarem, Lubaszowa 22.02.1997.

temat podziału władzy w studentacie pomiędzy rektorem i socjuszem. Do kompetencji rektora należało: 1. Mianowanie zelatora. 2. Udzielanie pozwolenia na rzeczy osobiste i wspólne na dłuższy użytek. 3. Dawanie zgody na wizyty u lekarza i dentysty. 4. Zwalnianie od aktów wspólnych. 5. Udzielanie benedykcji na wydłużony odpoczynek nocny. Natomiast, jak podkreślał kronikarz, *cała reszta należy do o. Socjusza*¹²⁵.

Szczegóły metody formacyjnej socjusza Winiarskiego z czasów wojny odnajdujemy w skrupulatnie prowadzonej przez niego tzw. *Książce kleryków*¹²⁶. Przez notatki w niej zawarte przebija niezmiennie wielka troska o duchowy, intelektualny i osobowy rozwój każdego kleryka. Znamienna jest też indywidualizacja spostrzeżeń i ocen poszczególnych alumnów oraz szczerść w trakcie prowadzonych z nimi regularnie rozmów formacyjnych. W relacji o kl. Stanisławie Szczurku socjusz zanotował 20.05.1940 r.: *Pod koniec roku [szkolnego] większe jakieś zmęczenie. Jest rzeczowy – w znacznym stopniu. W obcowaniu – miły. Nie podoba mi się, że częściej mówi przez „ty”. Zdolności: więcej niż średnie. Podpadają dziwnie świecące się oczy; może to przemęczenie? Zabawie oddaje się całą duszą. Egzaminy 1940. Dogm.[atyka]: -1 (więcej spokoju, uwagi w ujęciu tematu); skryptura: +2 (miesza to co ważniejsze z mniej ważnym). 20.08.1940 – zwróciłem mu na te rzeczy uwagę*¹²⁷.

Znaczenie Winiarskiego dla funkcjonowania i stylu formacji seminaryjnej w omawianym okresie wydaje się być nie do przecenienia. Mobilizował on studentów do większego wysiłku i przykładania się do nauki, był zarazem sam otwarty na konstruktywną krytykę rozpisując ankiety na temat swoich wykładów i konferencji. Anonimowy uczestnik takiego badania szczerze odpisał: *Słyszałem z ust samych kleryków, że wykład Skryptury i patrologii jest bardzo dobry, historii – świetny. Natomiast mniej są zadowoleni z kierownictwa śpiewem zwłaszcza gregoriańskim*¹²⁸. Socjusz był też głównym „łącznikiem” między studentatem, a światem zewnętrznym, przynosząc klerykom tak upragnione wieści dotyczące przebiegu wojny¹²⁹. Był on w tej materii dobrze zorientowany, bowiem brał udział w walce podziemnej jako kapelan Armii Krajowej pod pseudonimem „Bieda”¹³⁰. Konspiracyjne kontakty wykorzystywał z narażeniem życia w celu ochrony klasztoru i seminarium przed represjami okupanta. Winiarski okazał się mężem opatrnościowym seminarium w trakcie akcji germanizacyjnej prowadzonej przez Niemców na przełomie 1942 i 1943 roku. Co prawda, nie udało mu się uchronić przed konsekwencjami tej akcji kl. Henryka Piszka-

¹²⁵ AWPR, *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 387.

¹²⁶ AWPR, Akta personalne,teczka o. Karola Winiarskiego, rkps K. Winiarski, *Książka kleryków*, Tuchów 1938-1945.

¹²⁷ Ibidem, s. 111.

¹²⁸ AWPR, Akta personalne,teczka o. Karola Winiarskiego, rkps *Anonimowa odpowiedź na ankietę ogłoszoną przez o. Socjusza Karola Winiarskiego*, bmrw; *Kronika Studentatu...*, t. 8, s. 438.

¹²⁹ Ibidem, s. 169, t. 9, s. 156.

¹³⁰ M. Brudzisz, *Redemptoryści*, s. 716.

skiego, który został aresztowany 17 grudnia 1942, to jednak wystarał się dla niego najpierw o zamianę wyroku z wywózki do KL Auschwitz na roboty przymusowe w Rzeszy, a następnie w lutym 1944 r. postarał się o wcześniejsze całkowite jego zwolnienie, stąd według powszechnej opinii właśnie socjusz w całej tej aferze „*magna pars fuit*”¹³¹. Jeszcze większą odwagę wykazał się Winiarski zakazując podpisania Volkslisty przez kleryków, zaś dokumenty dwóch, którzy w atmosferze hitlerowskiej nagonki, na polecenie rektora, podpisali *Antrag auf Ausweises für Deutschstammige*, wykradł z urzędu starostwa powiatowego w Tarnowie. W ten sposób uchronił seminarium przed represjami ze strony komunistycznej władzy w Polsce Ludowej¹³². Zabiegał on równie skutecznie o zwolnienie kleryków z obowiązkowego zaciągu do oddziałów Baudienstu (kwiecień-czerwiec 1942)¹³³. Socjusz Winiarski zapewniał też stały kontakt z seminarium szesnastu najmłodszych klerykom filozofii i liceum, którzy w maju 1942 zostali zmuszeni do opuszczenia murów tuchowskiego klasztoru¹³⁴. Kronikarz nie omieszczał wspomnień o tych staraniach: *O Socjusz cały czas na rowerze; zdaje się, że odwiedza naszych „wysiedleńców”*¹³⁵.

Reguła przypisywała przełożonym seminaryjnym również troskę o zdrowie fizyczne kleryków. Było to tym istotniejsze w latach wojny, wobec aprowizacyjnych niedomagań seminarium. Winiarski w miarę skromnych wojennych możliwości dbał o ich wyżywienie i ogrzewanie wspólnych cel, czym narażał się na krytykę ze strony starszych współbraci, którzy zarzucali mu, że w *trosce o dobro i dogadzanie klerykom czasem się zagalopuje i wymaga od ludzi zbyt wielkich ofiar*¹³⁶. Socjusz towarzyszył swoim wychowankom także w najtrudniejszych chwilach, np. gdy *całymi dniami, na sienniku* czuwał przy umierającym na gruźlicę kleryku Józefie Heleniak (zm. 27.05.1944)¹³⁷. Szczególnym znakiem solidarności Socjusza była też podróż do Warszawy z Kazimierzem Maciejewskim, który w maju 1943 r., ukończywszy drugi rok filozofii zrezygnował z życia zakonnego. Winiarski wystarał się dla niego o mieszkanie i pracę¹³⁸. Najtrudniejsze chwile przyszło mu przeżyć w czasie nieudanej tułaczki na Wschodzie w 1939 r., z której powrócił dopiero w kwietniu 1940 r. W czasie jego nieobecności funkcję socjusza w studentacie pełnił o. Józef Kaczewski¹³⁹.

¹³¹ W tej sprawie jeździł aż do Warszawy i Krakowa, zob. AWPR, *Kronika Studentatu*..., t. 9, s. 65, 102-103, 106, 109, 117; t. 10, s. 8; *Kronika Klasztoru*..., t. 5, s. 221-225, 246-247.

¹³² Ibidem, s. 240, 265; *Kronika Studentatu*, t. 9, s. 118-120, 122, 125, 128; t. 10, s. 55, 129; AWPR, K. Winiarski, *Analiza nowego wychowawstwa*..., s. 9.

¹³³ AWPR, *Kronika Studentatu*..., t. 8, s. 436, 446-448; *Kronika Klasztoru*..., t. 5, s. 241.

¹³⁴ Ibidem, s. 201-202.

¹³⁵ AWPR, *Kronika Studentatu*..., t. 8, s. 443; wywiad z o. Stefanem Zalewskim, Tuchów 20.01.2001.

¹³⁶ AWPR, *Anonimowa odpowiedź na ankietę*...

¹³⁷ AWPR, *Kronika Studentatu*..., t. 9, s. 164.

¹³⁸ Ibidem, s. 153.

¹³⁹ Ibidem, t. 8, s. 104.

Fiasko ucieczki podczas kampanii wrześniowej było też jedną z przyczyn, dla których Winiarski zrezygnował z ponownego rozproszenia seminarzystów w obliczu zbliżającego się frontu wschodniego, choć już w listopadzie 1944 r. gotowe były listy z podziałem na grupy ewakuacyjne¹⁴⁰. Na podstawie dostępnych źródeł socjusz Karol Winiarski jawi się jako formator szczególnie odwagi i poświęcenia dla swych wychowanków. Bez reszty oddał się on sprawie o znaczeniu fundamentalnym dla Polskiej Prowincji Redemptorystów w trudnym czasie wojennej zawieruchy – ocalenia od zagłady i zapewnienia warunków dla funkcjonowania tuchowskiego seminarium. Metody jego pracy formacyjnej, podówczas nowatorskie i nie zawsze akceptowane, wyrastały z konstytutywnego imperatywu „*solī Deo st studiis*”.

*Choć już nie jedno przyniosły czasy wojenne i niejedno jeszcze przyniosą, to przecież zakonnik mimo wszystko musi pozostać zakonnikiem i piąć się wciąż wzwyż do doskonałości*¹⁴¹. Słowa kronikarza zapisane na początku wojny są swoistym summariem seminaryjnej formacji redemptorystów z lat 1939-1945. Zarówno wykładowcy, jak i formatorzy i ich wychowankowie, zdali trudny egzamin z wierności zakonnej regule, choć zewnątrz warunki funkcjonowania tuchowskiej wspólnoty były bezsprzecznie najtrudniejsze w stuletniej historii seminarium. Profesorom nie zabrakło odwagi i determinacji do konspiracyjnej pracy w kształceniu seminarzystów *in litteris et scientiis*. Wychowawcy czuwali z wielkim poświęceniem nad duchowym rozwojem alumnów, a podstawowym ich zamiarem było *stworzyć w młodzieży naszej tę szlachetną ambicję, aby się wznosiła wysoko i uniziała tak głęboko, jak tego żąda Sym Boży [...], aby się stać i być człowiekiem według Ewangelii z wiedzą równie gruntowną jak skromną i trzeźwą, z wymową równie potężną jak popularną, z życiem równie poważnym jak bezpretensjonalnym*¹⁴². Seminarzyści zaś z całym bogactwem i różnorodnością darów i talentów oraz z młodzieńczym zapałem stanowili solidarną wspólnotę, dla której – mimo wojennej zawieruchy – celem samym w sobie było nie tyle zwykłe przetrwanie okupacyjnej nocy, ile nieodparte pragnienie wiernego wypełniania formacyjnego postulatów i wyzwania, *by żyć tylko dla Boga i studiów, tylko dla Boga i studiów*.

o. M. Sadowski – wykładowca historii Kościoła na Papieskiej Akademii Teologicznej oraz w seminarium Redemptorystów

¹⁴⁰ Ibidem, t. 10, s. 20.

¹⁴¹ Notatka powizytacyjna z 8.11.1939 r. (ibidem, t. 8, s. 49).

¹⁴² A. Desurmont, op. cit., s. 6-7.